Nr 264. Kraków 16 Listopada — Sobota. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ: Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 15 listopada.

Tydzień temu blisko, jak w jednym z dzienników wiedeńskich pojawiła się petycya do N. Pana o nowy podział Galicyi. Dokument ten nosił na sobie tak wyraźne piętno denuncyacyi przeciw narodowości polskiéj, zredagowany był w duchu tak stronniczéj zawziętości, i oparty na tak oburzających podejrzeniach, które za dowody służyć mu miały, że lubo się przyodział płaszczem lojalności, sam popadł jak się zdaje w podejrzenie co do celów jakie ukrywał, i żaden z dzienników wiedeńskich powtórzyć go nie uznał za stósowne. Nie dziwi nas to bynajmniéj, bo wiemy dobrze, iż są pewne granice przyzwoitości, które umiejąca cenić godność swoją prasa, nigdy nawet w zapasach przeciw tym, których niekiedy za przeciwników uważa, nie przekracza.

Głównie też dla zapisania tego faktu, dla podniesienia do właściwéj wagi owego tak wyraźnego przez prasę całéj monarchii potępienia tego dokumentu lub raczéj bezimiennego pisma, bo żadnych podpisów pod niem nie było, czynimy tych kilka uwag. Co się tyczy bowiem podziału Galicyi, zabierać głosu niepotrzebujemy. Nie masz zaprawdę przedmiotu, za którymby głośniéj cała przeszłość dziennika naszego przemawiała. Występowaliśmy przeciw podziałowi Galicyi od chwili jak tylko myśl jego po raz pierwszy się pojawiła, a to po zniesieniu konstytucyi z r. 1850, która na uznaniu narodowości oparta, podziału jak wiadomo nieprzypuszczała. Przy każdéj sposobności wykazywaliśmy bezowocność i niepodobieństwo rzeczywistego podziału całości kraju pod jednem berłem zostającego, a przeciąg lat dziesięciu wszystkie nasze dowody potwierdził. Ulegliśmy, gdy podział nastąpił, ale nieprzestaliśmy nigdy nad nim ubolewać, jak nad jednym z najfatalniejszych symptomatów przeszłego systematu, który podział ten za jedno z najsilniejszych narzędzi germanizowania zachodniéj części kraju naszego uważał. Że uczucie nasze było trafne, a przekonanie prawdziwe, dowiódł dyplom cesarski z 20 października, który uznając narodowości i kładąc kres szkodliwemu systemowi wynaradawiania, już z podziałem Galicyi pogodzić się nie mógł. Podział został zniesiony, a niepotrzebujemy przypominać, z jaką radością my i kraj cały przyjęliśmy owo postanowienie N. Pana, pomimo wszelkich niedogodności materyalnych na jakie zmiana ta, naszą właściwie część Galicyi wystawiała. Jakiekolwiek były bowiem te niedogodności, obficie nagradzał je powrót do naturalnego rozwoju kraju naszego przez zniesienie niebezpiecznéj fikcyi podziału, bo rzeczywistego być nie mogło, ale fikcyi wyzyskiwanéj na szkodę naszéj narodowości; obficie zresztą wynagradzał ją krok najwyższą sprawiedliwością tchnący, a rokujący nadzieję nowego porządku rzeczy, przez zniesienie najważniejszéj maszyny dawnego systematu.

Nie potrzebujemy się więc powtarzać, i rozszerzać nad podziałem Galicyi, bo w naszem przekonaniu, o podziale mowy być nie może w obec natury rzeczy i sprawiedliwości, w obec dyplomu cesarskiego i statutów lutowych. Jeżeli zaś o petycyi jest mowa, to szczególnie to w niéj uderza, że tam nie chodzi podobno o podział na Galicyę Wschodnią i Zachodnią jak dawniéj, ale na ruską i polską. Cóż to ma być ów podział i jak go dokonać? bo przecież w obu częściach kraju zamieszkują zarówno Polacy jak Rusini? Czy owo urządzenie odrębne, ruskie części kraju naszego, pomimo wszelkich protestacyj lojalnych nie przywodzi na myśl dążności do pewnego przygotowania? Bo przecież narodowość ruska nie mieści się cała w Galicyi; jest ona małą tylko w niéj cząstką wielkiego szczepu. Myśl ta zapewne uderzyła prasę wiedeńską, skoro tak ogólnem pokryła milczeniem petycyą, która tylko w dzienniku słowiańskim znanym ze swych sympatyj, znalazła godny siebie przytułek.

W polemikę wdawać się nie myślimy, ani będziemy odpowiadać na podejrzenia rzucane na narodowość naszą. Aby ją bronić, chcemy wiedzieć z kim mamy do czynienia. Powtarzamy, że na petycyi w dzienniku ogłoszonéj nie było podpisów. Cóż to są za reprezentanci ruscy żądający odłączenia się od Polaków skoro przyznają że w Galicyi część oświecona i zamożniejsza mieszkańców ruskich jest spolszczona? Reprezentanci ruskiéj ludności na sejmie lwowskim wiedzą dobrze, że kraj cały wyraźnie tam objawił swą wolę, aby jeżeli są jakowe spory, te zgodą, wspólnem porozumieniem się i obustronnemi ustępstwami załatwić. Sejm dowiódł niezbicie, że téj zgody pragnie. Jeżeli więc autorami owéj petycyi według wszelkiego prawdopodobieństwa jest znane stronnictwo, którego zadaniem zdaje się być ciągle siać niezgodę między bracią, to ilekroć ukrywać się będą, niewarci innéj odpowiedzi prócz wiersza poety: *Non ragionam di lor, ma guarda e passa.*

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 14 listopada.

□ Główny przedmiot, którym się zajmują od dwóch dni dzienniki i opinia publiczna, jest reskrypt cesarski w odpowiedzi na adres sejmu chorwackiego. Reskrypt do Węgier wyszedł z podpisem tylko kanclerza: do Chorwatów wprost od Monarchy. Zapewne dla tego, że kancelarya chorwacka ma dopiero teraz być uorganizowaną, i że Minister Stanu odpowiedzialności podpisu wziąść na siebie nie mógł. Wszakże nim się kancelarya chorwacka uorganizuje, Ministeryum tak będzie wpływać na zarząd potrójnego królestwa, jak wpływało i wpływa, pomimo kancelaryi węgierskiéj lub obok niéj, na stósunki wewnętrzne w Węgrzech. Granice oznaczone dyplomem październikowym dla władz powyższych, zatarły się w patentach lutowych i wydobycie ich na wierzch nie zdaje się być w zamiarach centralizacyi. System ministeryalny zwyciężył w rozporządzeniach. Idzie teraz o zwycięstwo w skutkach. Ministeryum wytknęło drogę i środki dojścia do celu. Otrzymało na to przyzwolenie i pomoc kancelaryi węgierskiéj. Otrzyma też zapewne i od kancelaryi chorwackiéj. Lecz w Węgrzech znalazło dotąd ogólną choć bierną opozycyę w narodzie. Czy w Chorwacyi naród stanie inaczéj? *Donau Ztg* ma to przekonanie, a *O. D. Post* tę nadzieję. Oba te dzienniki uważają koncesye zrobione w reskrypcie Chorwatom za dostateczne do połączenia ich z widokami dalszemi rządu. Wszakże Ministeryum samo mniéj zdawało się być pewnem podobnego obrotu rzeczy, gdyż rozwiązując sejm teraźniejszy, nie zapowiedziało, kiedy zwoła nowy do Zagrzebia, i zostawiło wybór posłów do Rady Państwa w dalszéj niepewności. Postąpiłoby zapewne inaczéj, gdyby miało przekonanie lub nadzieję, że reskrypt cesarski zaspokoi zupełnie mieszkańców troistego królestwa. Pierwszy objaw w téj mierze sądu publicznego tych krajów wyjdzie z komitatowych kongregacyj. Jeżeli takowe, odstępując od adresu sejmowego, oświadczą się za reskryptem, pozostaną przy władzy, jeżli nie, zwiniętemi zostaną jak w Węgrzech. Milczenie jest niepodobnem, gdyż w ręku władz komitatowych, spoczywa egzekucya dalszych rozporządzeń rządowych. Oświadczenie się przeto komitatów będzie ważną skazówką na przyszłość. Tu przemaga mniemanie, że rząd będzie musiał użyć w Chorwacyi tych samych środków co w Węgrzech. Adres sejmu chorwackiego szedł na równi z adresem węgierskim; postępowanie władz komitatowych utrzyma się zapewne na téj równości. Między żądaniami, których sejm w Zagrzebiu był organem, a koncesyami które przyznaje reskrypt, jest przestrzeń ogromna. *Wanderer* i *Vaterland* tę różnicę wskazują, a *Donau Zeitung* odpowiada temu ostatniemu dziennikowi groźbą i ostrzeżeniem. W ogólności organa tutejsze niepodległe zaczynają się coraz więcéj obawiać o swój los, i już są bardzo ostrożnemi. W biórach *Wanderera* i *Neueste Nachrichten* policya robiła poszukiwania, *Wanderer* oświadczył, że o sprawach węgierskich mówić zupełnie zaprzestaje.

Kiedy parlament przystąpi do dyskusyi nad prawem drukowem? nie wiadomo. Wszyscy zaczynają czuć, jak to czuło wielu nawet przed otwarciem posiedzeń, że zostaje w obecnych okolicznościach temu jedynemu reprezentacyjnemu organowi coś ważniejszego do zrobienia. Stronnictwo niemieckie myśli, jak powiadają, wziąść inicyatywę pewnego kroku. Kiedy to nastąpi i w jaki sposób, zależeć będzie od poufnych narad z innemi stronnictwami.

Izba wyższa przyjęła prawo gminne z małemi odmianami.

Kwestya włoska stanie się znowu główną za powrotem p. Ratazzego do Turynu. Przyszły ten minister lubo nie wypowiedział swego programatu w swych publicznych przemowach w Paryżu, wszakże za następcę p. Ricasolego jest powszechnie uważany. Król czekał na niego w Turynie 10 t. m. Ks. Metternich jest teraz w Compiègne.

Warszawa 12 listopada.

* W nocy z d. 9 na 10 listopada, aresztowano duchowieństwo starozakonne. Baer Majsels nadrabin, rabini i kaznodzieje Jastrow i Kramsztyk i członek dozoru bóżniczego Fejnkind zostali napadnięci w domach swoich i zawiezieni do cytadeli. Aresztowanie tych zacnych i poważnych ludzi oburzyło nie tylko Polaków mojżeszowego wyznania, ale w ogóle całą ludność Warszawy bez różnicy wyznań. Pobrali nam poprzednio księży katolickich, ewangielickich, a teraz uderzyli i na żydowskich. Trzymają ich w murach więziennych, bez żadnych powodów, nie mogąc im udowodnić żadnego zarzutu; niektórych dotąd jeszcze nie badano. Jenerał Lüders źle rozpoczyna swoje panowanie, bo od aresztowań ludzi niewinnych i poważanych. Czy rząd myśli zastraszyć naród aresztowaniami? czy myśli takim sposobem ruch narodowy przerwać? Nowe złudzenia, które nowem skompromitowaniem się zakończą i wykażą na nowo nieudolność władz tutejszych. Ruch do którego cała ludność należy, ruch którego naturalnym popędem jest potrzeba narodu a przewódzcą instynkt mas, ruch który się nie koncentrował w żadnéj osobie, ani też towarzystwie, taki ruch nie może być aresztowaniami sterroryzowany i wstrzymany. Przeciwnie, im więcéj srogości, tem większą jest siła która naród od rządu oddala; im więcéj aresztowań, tem więcéj oburzenia i trudniejsze porozumienie. Księży katolickich pobrano do cytadeli, męczą ich tam niewygodą i brutalstwem, a obok tego negocyują o otwarcie kościołów. Nielogiczność na każdym kroku, niezrozumienie stanu rzeczy, wikła fatalnie położenie rządu.—Poprzednio aresztowano ucznia Redlicha i wielu innych mianowicie rzemieślników, których nazwisk nie zdążyłem zebrać. W tych dniach Komisya Śledcza została powiększoną o dwóch członków. Wszedł do niéj rzeczywisty Radca Stanu naczelnik przybocznéj kancelaryi namiestnika, Kozaczkowski.

O działaniach rządu naczelnego, nie wiele da się powiedzieć. Lüders poróżnił się z Suchozanetem, dla niewiadomego nam powodu; dawno wprawdzie byli już w nieporozumieniu z przyczyny zarzutów czynionych pierwszemu podczas wojny wschodniéj. Suchozanet ma wyjechać 13 t. m. Cały rząd zamienił się w bióro śledcze, nic organizacyjnego nie wychodzi ztamtąd. Jenerałowie są czynni i coraz większa ich liczba przyjeżdża do Warszawy. Niedawno przyjechał jenerał-inżynier Totleben z Mikołajewa, a z Zamościa przyjechał jenerał-inżynier Hanzen. Cel ich przybycia jest mi dotąd niewiadomy.

O p. Wielopolskim nie mamy wiadomości z Petersburga prócz téj, że był grzecznie przyjęty przez Cesarza. Mniemają tu niektórzy, że przywiezie jakieś koncesye z Petersburga. Lecz czy koncesye rzeczywiste i żywotne reformy, mające w sobie samych rękojmię trwałości, mogące rozwinąć materyalne i duchowne siły kraju?; czy też tylko pozorne zmiany i reformy, dane jedynie dla obałamucenia narodu i uładzenia Europy; reformy nie mające żadnéj gwarancyi tak w swéj naturze jak i nieporęczone przez Europę; reformy któreby tylko służyły rządowi rosyjskiemu za most do wyjścia z trudnego położenia, aby je następnie cofnął gdy Rosya wyjdzie z dzisiejszych trudności i zaspokojeniem takowem usunie kwestyę polską ze stołu polityki europejskiéj. Na to baczyć winien naród, przyjąć wszystko, lecz patrzeć uważnie czy te dane koncesye mają cel pierwszy zaspokojenia istotnych potrzeb i praw narodu, czy też drugi: uludzenia go na chwilę jakiem prawem wyborczem lub sejmikiem, a usunięcia sprawy polskiéj będącéj bieżącą kwestyą europejską.

Z prowincyi donoszą nam także o licznych aresztowaniach. W Radomsku aresztowano burmistrza Kalinowskiego i proboszcza Gajewskiego. W Białéj Podlaskiéj 1 listopada, asauł kozacki napadł na urzędnika wychodzącego z kościoła i zaczął go bić. Zebrało się więcéj ludzi, gdyż wszyscy już kościół opuszczali, a w téj chwili żołnierze i kozacy rzucili się na publiczność i bili ją kolbami i nahajkami. Jest kilku rannych, podobno niebezpiecznie. Naczelnik wojenny w Białéj, Mumajew sam nie wystąpił, lecz asauła nie ukarał, a nawet, jak utrzymują, upoważnił go do tego napadu bez żadnéj przyczyny na lud z kościoła wychodzący. Żaden dzisiaj kościół nie jest zabezpieczony od zniewagi i gwałtów; obrządki religijne ścieśnione, a samowola żołnierska nieznajduje żadnych granic. Na pocztę pomiędzy Ostrowcem a Opatowem napadli żołnierze, skłuli konwojującego, zabrali konie i 10,000 rs. — Nie wiemy jak śledztwo wyjaśni rabunek poczty i czy nie każą inaczéj rzecz przedstawić? bo, często się zdarza, że konkluzyę śledztwa i ustanowienie istoty czynu, wyższa władza posyła przed śledztwem urzędnikom jako konieczny rezultat do którego przez śledztwo dojść muszą.

Stan oblężenia nie tylko nie folgują, ale owszem staje się coraz surowszym. Już dzisiaj drukują nowe przepisy policyjne, które wydane być mają 19 listopada, a które mocniej oddziałają na stan handlu, przemysłu i swobody indywidualnéj.

Pomiędzy trzymanymi w cytadeli, zapomniałem poprzednio wymienić Jakóba Piotrowskiego członka Delegacyi miejskiéj, Ambrożewicza i Falanowicza.

Panią Ewropeus, rodem Angielkę, żonę głośnego w Rosyi człowieka z liberalnego poglądu na sprawę włościańską, który za głośny wówczas adres podany przez szlachtę twerskiej gubernii, został wraz z marszałkiem Unkowskim przed kilku laty uwięziony,— zaarestowali na granicy w Wierzbołowie i żandarmami odesłali ją do Petersburga.

Z Moskwy donoszą, że w czasie tam rozruchu 25go października poległo kilkanaście osób.

W Żytomierzu zabrano znaczną ilość obywateli, nie wypuszczają ich z miasta i grożą deportacyą. Zabrano ją tam w celu obłowu.

W sobotę w nocy żołnierze i policya wpadła do klasztoru Misyonarzy w Warszawie i zrewidowała cały klasztor i kościół. Nie wiadomo czego szukali u spokojnych zakonników i dla czego ciszę klasztoru w tak gwałtowny sposób przerwano? Taka sama rewizya odbyła się w klasztorze Karmelitów na Lesznie. Lecz w żadnym miejscu nic rewizya nie wykryła i nie znalazła, bo nic nie było.

Policyanci stają się coraz bardziéj napastniczymi. Przemawiają po grubiańsku, szturchają na ulicach, sam byłem nieraz świadkiem ich obrażającego postępowania. Patrole też nieraz i dzisiaj jeszcze pozwalają sobie kolbowania. Pomimo jednak takiego ucisku i ścieśnienia, duch narodu nie usypia.

Dzisiaj wyjechał do Piotrkowa jenerał książę Bagration przeznaczony na miejsce jenerała Waguera, który głośnem przez różne bezprawia imieniem opuszcza swoją posadę.

Sandomierz 10 listopada.

Wczoraj (9 t. m.) miasto Sandomierz powtórnie stało się teatrem bezprawiów i gwałtów wojska i władz rosyjskich. W dniu tym około godziny 5 po południu idącego spokojnie ulicą X. Franciszka Przybyłowskiego, profesora miejscowego seminaryum, napadło pięciu żołnierzy uzbrojonych i uprowadziło do majora Gołubowa. Ludność jak wszędzie tak i u nas, oporu żadnego gwałtowi temu nie stawiła, ulegając z pełną godności rezygnacyą dzikości rozpuszczonego żołdactwa i samowolności władz rosyjskich.

W pół godziny po tym wypadku powstał niewielki ogień w domu jednego z kupców miejscowych w samym środku miasta stojącym. Policya w dzwon ratuszowy kazała uderzyć na alarm, aby mieszkańcy wszyscy prawie bez wyjątku stanowiący straż ogniową, na ratunek z właściwemi narzędziami przybiegli. Korzystając z tego Gołubow rozkazuje natychmiast uderzyć w bębny: żołnierze z karabinami z kwater swych wybiegają i bez komendy oficerów, bo takową zapewne sekretnie przedtem dostali, na biegnących dla gaszenia pożaru mieszkańców nacierają, tłuką kolbami, ranią kilka osób bagnetami i po różnych domach zatarasywują. Następnie pod osobistem dowództwem Gołubowa nadeszli kozacy, któremi razem z wojskiem linijowem, obstawiono wszystkie ulice, domy i wejścia do miasta, nikogo nie puszczając na ulicę aż do następnego dnia; tak dalece, że jednego z lekarzy, Chodakowskiego, idącego na ratunek pewnej osobie, która nagle zachorowała, nie puszczono, a nadto żołnierze kolbami go stłukli. J.Eks. biskup sandomierski wysłał ks. kapelana swego na pocztę dla posłania sztafety do Namiestnika z zawiadomieniem o zaszłym wypadku; Gołubow ks. kapelana kazał zatrzymać, na odwachu zaaresztować i sztafety do Namiestnika nie pozwolił wyprawić. O trzeciej godzinie w nocy tegoż dnia ks. Przybyłowski okuty w kajdany pod eskortą piętnastu kozaków i dwoch oficerów ode-

Część Literacko-Artystyczna.

ŚMIECIŃSKI

POWIEŚĆ SZLACHECKO - UKRAIŃSKA

przez

Aleksandra Grozę.— Żytomierz 1861 r.

Przeszłość nasza jest niezgruntowaną skarbnicą poezyi. Każda chwila, często odkrycie zapomnianego jakiegoś świstka papieru odkrywa nam nowy rys charakterystyczny, nowy materyał dla artysty. P. Grozie udało się odkryć jeden z takich materyałów i użyć do powieści p. t. Śmieciński.

Podajmyż najprzód ową treść a następnie zobaczmy, jak ją obrobił i zużytkował poeta. Za czasów króla Jana żył w ziemi czerskiéj szlachcic Bogusław Baranowski, z rodu prymasa Baranowskiego. Waleczny i ambitny odznaczył on się w bojach króla, ale król go nieforytował, bo miał na niego podejrzenie, że burzyciel. Pomimo tego stał Baranowski przy królu, ile kroć możni panowie szlachtę na niego burzyli. Tą hipokryzyą (?) wzniół się tak wysoko w jéj opinii, iż po śmierci króla łatwo mu było stanąć na czele związku wojskowego, którym nie co innego zamierzał, jak przeprowadzenie zupełnéj zmiany w Rzeczypospolitéj, zmuszenie sejmu siłą zbrojną do przyjęcia nowych konstytucyj. Te zaś konstytucye, prócz umocnienia władzy królewskiéj, za którą Baranowski za życia króla obstawał, żądały tolerancyi religijnéj, wydziału narodowego oświecenia, odjęcia dóbr świeckich księży itp. Te wszystkie szczegóły wie p. Groza z jakiejś adnotacyi szlacheckiéj i dokumentu, zawierającego pomysły Baranowskiego przetworzenia Rzeczypospolitéj.

Obok tego zajmującego a rzeczywistego rysu, wykrywającego nam w mało znanym Baranowskim szlacheckiego Kromwella w burzliwych czasach po Janie III, podały p. Grozie treść do powieści dzieje Humańskiéj rzezi zasłyszane z powieści domowych na Ukrainie, dzieje rzezi, która była straszną Nemezą za bezprzykładny nierząd, panujący w Polsce od śmierci wielkiego bohatera Wiednia. Z tych tak różnorodnych tradycyj powstał pomysł „Smiecińskiego.“

Bohater powieści Cyryl Smieciński jest synem szaraczkowego szlachcica i córki owego burzyciela a raczéj naprawiciela Rzeczypospolitéj, Bogusława Baranowskiego. W młodém chłopięciu gra krew rycerska dziada po matce, rozwija się jego bystrość umysłowa i zdolności niezwykłe. Na nim to ma się dokonać fatalna sprawiedliwość za winy dziada, on ma być ostatnią jego ekspiacyą.

O dziejach dziada Bogusława wie tylko stary Osadczy w Smiecinie, który matkę Cyryla na własnych wypiastował rękach. Opowiada on je jako przestrogę Cyrylowi, w chwili, gdy ten w pełni młodzieńczego życia marzy o przyszłym zawodzie, niewspominając wszakże o pokrewieństwie. Opowieść ta, stanowiąca właściwe jądro poematu, jest zarazem najpiękniejszym jego ustępem:

Był szlachcic Jerzy, wiernie pilnujący miecza i zakonu bożego; na późniejsze lata osiadł na roli dziadów, ożenił się z poczciwą szlachcianką, miał z nią dwie córki, tylko potomka po mieczu doczekać się niemógł. Modlił więc o przyczynienie się do Boga, patrona swego świętego Jerzego. Wtedy we śnie objawił mu się patron i rzekł:

twa jedyna
Prośba przyjęta: Pan Bóg dał ci syna,
Będzie to rycerz nad wszystkie rycerze
Niechaj się tylko białogłowy strzeże,
Pokusom świata niech ucha niedaje
W obronie wiary i ojczyzny staje,
Że z niego Boża rość powinna sława
Przeto mu imię nadasz Bogusława.

Jakoż urodził się szlachcicowi syn Bogusław, wyszedł na tęgiego rycerza, ale niedorobił się znaczenia. Wrócił więc z wojaczki do domu i tatarską zastał ruderę. Upadł Bogusław pod ciężarem boleści, a wtedy znowu objawił mu się św. Jerzy i rzekł:

„Szczęśliwyś w twojem nieszczęściu człowiecze,
Bo cię na sprawcę swych cudów Pan bierze,
Na znak, że z tobą zawiera przymierze
Przyjmij ten sygnet i strzeż go jak swego
Oka źrenicę, bo dla ciebie z niego
Pójdzie i mądrość i siła i sława,
Odtąd przy tobie Anioł Pański stawa,
Prowadzić będzie przez świata bezdroże
A ty go słuchaj w głębokiéj pokorze
W świętem milczeniu,“ i prostéj roboty
Dał mu do ręki sygnet szczerozłoty
Ozdobny świętą Zbawiciela męką.

Sygnet ten to znak posłannictwa Bożego. Zaledwie go wdział, rycerstwo wola go na naczelnika:

I ruszył z niemi na tatarskie hordy
I srogim mordem odpłacił za mordy
I odbił jassyr i wyrwał z niewoli
Tysiące ludu dla ojczystéj roli;
Otworzył usta, a cudnemi słowy
Płynął z nich potok, jak złoto wymowy;
Wziął pisać księgę i każda jéj strona
Jakby z pod pióra wyszła Salomona.

Bogusław ma zmienić postać Rzeczypospolitéj, uleczyć ją z długiéj niemocy. Ale zazdrośni panowie stawiają mu pokusy, a gdy żadnéj nie ulega, plątają go w miłość z piękną białogłową wysokiego rodu. Ona to usidla go jak Samsona i śpiącemu ściąga sygnet z palca—

Wstał—już nie rano! nieszedł do kościoła;
Przyszli posłowie rycerskiego koła
Prosząc o radę: słuchał ich niedbale... itd.

Upada Bogusław, zdradza sprawę panom i umiera w więzieniu. Dziecię jego z owéj zwodniczéj białogłowy, to matka bohatera powieści, Cyryla Smiecińskiego.

Na Cyrylu owa powieść głębokie czyni wrażenie. Ale pomimo tego wrażenia ulega i on pokusom, piękna Halina, córka szlachcica z Winnik przeszkadza mu w ukończeniu szkół, marzenie o niéj słabi jego chęć rycerskiéj wojaczki. Przychodzi czas rzezi humańskiej, szlachta nieopatrzna niechce słuchać przestróg starego rycerza Szafrańskiego, jeden Cyryl z synem Osadczego Artemem zaciągają się do jego chorągwi, bronią Humania aż nareszcie ulegają przemocy. Szafrański ginie: Cyryla ukrywa Halina i litościwa żona Gonty. Wynaleźli go tam hajdamacy a Gonta każe mu dla uratowania życia zastrzelić trzech jeńców, szlachcica, księdza i żyda. Cyryl—może znowu przez chęć życia z Haliną — hańbi się i wykonywa ten rozkaz. Gonta ginie, sąd szlachecki złożony na hajdamaków uwięża ale nie wyrzuca niechcąc hańbić szlacheckiego imienia. Cyryl żeni się z Haliną, przychodzi do majątku, ale hańba jego czynu staje murem między nim a sąsiadami. Umiera zapomniany i złamany.

Oto fikcya i tradycye będące treścią powieści. Zarzucilibyśmy jéj może nie bez słuszności, że bsplątanie losu młodego Cyryla przez matkę z Bogusławem jest trochę naciągniętem, a zastrzelenie jeńców na rozkaz Gonty hańbą, która wszelką sympatyczność odbiera bohaterowi. Jest to więcéj jak zbrodnia—jest to podłość a podłość poetyzowaną być nie może. Ale jeżeli z téj przyczyny sama fikcya jest błędną, to obrobienie jéj jeszcze więcéj przedstawia niejednostajności i usterek.

Jeżeli zamiarem poety było przedstawić grozę obowiązków chrześciańskiego rycerstwa, jakiem było rzeczywiście nasze polskie szlachectwo, to należało całej powieści nadać odpowiedni temu koloryt, tem bardziej, że część trzecia, opiewająca rzeź humańską koniecznie go wymagała. Nieuczynił tego Groza, przeciwnie nagromadził on w powieści niemało sielankowych obrazków, miejscowych opisów, rozpoczął gawendę w tonie komicznym raczej niż poważnym i ztąd utworzył rażącą dysharmonię między myślą moralną, fikcyą, a obrobieniem przedmiotu. Gdy zaś przyszło do tragicznego rozwiązania, postawił go tak niejaśnie, zbył tak krótko, że za pierwszem przeczytaniem nigdy niemożna pojąć, iż na niem właściwy nacisk spoczywa.

I tak postacie rodziców Smiecińskiego, są przeważnie komiczne. Stary Smieciński domator, unikający sejmików, wygląda raczej na dzisiejszego dorobkowicza, niż na dawnego szlachcica gospodarza. Autor nawet wątpi w jego herbowność.

. . .od wierzyciela
Wielkiego p-na, na obywatela
W obywatelstwie wyjętymowany
Koperta, w którym [illegible] nazwany....

Jeszcze komiczniejszą jest owa córka Bogusława, wychowana na książęcym dworze spazmatyczka, wielka pani, zbytkownica, z którą mąż domator żył w niezgodzie, a która nareszcie

z żalu i gniewu wielkiego
Dostała spazmów i coś tam gorszego...
Wnet po doktora końmi rozstawnemi,
Nim przybył doktór z lekami swojemi,
Już śmierć swą własność zagarnęła sobie,
A mąż postawił czarny krzyż na grobie.

a dalej:

Prędko łzy oschły w oku Podczaszego,
Bo też i płakać niebyło dla czego...

Pocóż było ową córkę Bogusława robić karykaturą, jeśli się nie kroiło na powieść komiczno-obyczajową?

słany został do cytadeli warszawskiej.

Dowiadując się w tej chwili, że J. Ekscelencya biskup wysłał sztafetę do namiestnika i żądaniem natychmiastowego uwolnienia ks. Przybyłowskiego i zarzęczenia, że kościół nadal w pełnieniu obowiązków religijnych tamowanym nie będzie (jak to miało miejsce w dzień zaduszny), ani kapłani bez jego wiedzy i zezwolenia aresztowani, gdyż w przeciwnym razie kościoły w całej dyecezyi każe pozamykać.

Wrocław 13 listopada.

† Stolica prowincyi szląskiej, która zowie się perłą korony pruskiej, przyjmuje N. Państwo, nie można tego zaprzeczyć z odpowiednią bogactwu i znaczeniu swemu wystawnością. Arystokracya, kupiectwo, stan rzemieślniczy, idą z sobą w zawody, aby N. państwu okazać, że Wrocław nie jest podlejszym od Królewca i Berlina. W poniedziałek był wjazd uroczysty, powitanie na dworcu drogi żelaznej przez władze i korporacye miejskie, w pałacu królewskim przez władze duchowne, świeckie i wojskowe, wieczorem teatr. Wczoraj odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Fryderyka Wilhelma III, potem ofiarowany był królowi na ratuszu zebrany fundusz na łódź działową, która ma nieść nazwę „Silesia," wieczorem był bal, dany przez hr. Henkel-Donnersmark w własnym pałacu. Dziś wielki festyn i bal w domu giełdowym i drugi w lokalu publicznym „Schiesswerder," pierwsze dane przez kupiectwo, drugi przez stan rzemieślniczy. Jutro trzeci festyn z balem, dany przez stany prowincyonalne w ich własnym pałacu. Każdego dnia miasto jak najwspanialszą jaśnieje iluminacyą. Dniem i wieczorem tłumy ludu zapełniają plac przedzamkowy, rynek i główniejsze ulice, już to aby się przypatrzyć dekoracyom i iluminacyom nigdy tu jeszcze w takiej obfitości i przepychu niewidzianym, już to aby ujrzeć i witać okrzykami przejeżdżających króla i królowę. Ludność wszędzie taka sama; bawi się całemi godzinami własnem tłumnem zebraniem się, byle w końcu jakimkolwiek widokiem zaspokoić swoją ciekawość.

W towarzystwie N. Państwa znajdują się tylko dwaj bracia królewscy książęta Karol i Albrecht, oraz następca tronu. Małżonka tego ostatniego, której z wielkiem upragnieniem mieszkańcy tutejsi oczekiwali, nie przybyła z powodu przypadkowej słabości, która zostającą w odmiennym stanie zdrowia na kilka dni przed wyjazdem zaskoczyła. Z obcych gości, których tylu było w Berlinie, nie masz tu nikogo. Z ministrów są obecni hr. Schwerin i hr. Pueckler, radca tajny gabinetu Illaire, mistrz ceremonii hr. Stillfried, wielka liczba szambelanów i adjutantów; resztę towarzystwa składają, miejscowi dygnitarze i cała arystokracya szląska. Uroczystości tutejsze mają zatem wyłącznie pruski i prowincyonalno-szląski charakter. Głównym ich celem i środkowym punktem było odsłonięcie pomnika ojca dziś panującego króla.

W dzień wjazdu pogoda zdawała się żartować z publiczności. Poranek był najpiękniejszy. Publiczność świątecznie wystrojona zaległa tłumami place, ulice, trybuny na całej przestrzeni od centralnego dworca drogi żelaznej, przez całe środkowe miasto i rynek aż do pałacu królewskiego. Około 11 godziny niebo się zamgliło, deszcz zaczął padać i nie było nadziei, aby ustał przed nocą. W chwili przybycia króla na dworzec drogi żelaznej, niebo się wypogodziło, słońce zajaśniało i wjazd odbył się z powszechnem zadowoleniem, bo tę nagłą zmianę powietrza uważano pomiędzy publicznością za dobrą wróżbę dla Panującego. Tą razą nie jest to zmyślenie, bardzo zwyczajne w opisach monarszych uroczystości, lecz czysta prawda. Sam król przyjmował w dowód radości swojej z tej nagłej odmiany powietrza. Górą wprawdzie było sucho, ale dołem uroczysty pochód kilku tysięcy ludzi brnął w błocie po kostki. Wczorajszy dzień był piękny, dzisiejszy dżdżysty od rana do nocy.

N. Państwo odwiedzali dziś różne zakłady publiczne i kościoły. Dzienniki tutejsze zapełniają większą częścią miejsca swego opisami obecnych uroczystości. Poeci śpiewają je w licznych dytyrambach. „Gazeta szląska" zamieszcza jeden wiersz w *polskim* języku. Sądząc ze stylu, że twórca jego tak mało zna polski *). Z Wrocławia N. Państwo udadzą się na dzień jeden do Sagan majątku księżny Sagan i powrócą w sobotę do Berlina.

*) Oto próbka:
Gdyś zdobił skroń swą ślicznie
Krzykały tłumy liczne,
Krzykały także polskie ludy Twe.
Posłały Tobie pozdrowienie swe.
Nie życzym' króla my sobie innego,
Nie gardzim' Tobą, chociaż inni łżą, itd.
(Prz. Red. Cz.)

Paryż 11 listopada.

W tych dniach jedyną nowość stanowią mowy. W Guildhall. Lord Palmerston oświadczył się za dalszem zbrojeniem Anglii i zasadą „si vis pacem para bellum." Mowa jego bardzo się tu niepodobała, bo w koloniach Anglia odgrywa rolę strony zaborczej, a na kontynencie europejskim Anglia jest za status quo. Ciągłe zbrojenie Anglii niepokoi Francyę.

Onegdaj redakcya *Siècle, Presse* i *Opinion Nationale* dały w hotelu Luwru wielki obiad dla p. Ratazzego. Do tych redakcyi przyłączyły się *Debaty*, kilknastu korespondentów i wiele innych osób, między któremi było kilku Polaków. Spostrzegliśmy tego dnia wspaniałą falangę pisarzy i ludzi politycznych poświęcających się dobru kontynentu europejskiego a ożywionych zupełną harmonią myśli. P. Ratazzi siedział między panem Gueroult i Payrat, a jenerał della Rocca i kawaler Donato (zastępujący pana Nigra bawiącego w Compiègne) siedzieli obok pana Havin. Przemówili z kolei pp. Gueroult, Payrat, Havin i Ratazzi. Zwrócę uwagę tylko na mowę statysty włoskiego, który wkrótce może przyjść do władzy. P. Ratazzi starał się oznaczyć dobitnie dwa ważne punkta: wdzięczność Włoch za dobrodziejstwa, które odebrały od Cesarza i solidarność ich interesów z interesem Francyi. Niech wybije godzina, zawołał p. Ratazzi, a Francya zobaczy jak Włochy rozumieją wdzięczność i solidarność.... Napomknąłem już raz o wysokim takcie politycznym okazywanym w Paryżu przez pana Ratazzego i onegdajsza mowa jest tego dowodem. Po obiednie rozmowy prowadzone przy kawie, rozmowy poufne, powiększyły jeszcze szacunek dla pana Ratazzego. Wiadomości tego statysty są rozległe i sięgają najgłębszych tajemnic krajów, które graniczą z Włochami. W jego oczach widać bystrość włoską, a w jego słowach przenikliwość połączoną z rozległą nauką polityczną. Włochy nie zdobyły jeszcze sobie zupełnej sympatyi w narodzie francuzkim, ale onegdajszy obiad pokazał, że wszyscy co stoją po nad międzynarodowemi drobnostkami, są za niemi i to z całem sercem. Pan Ratazzi dziś wieczór Paryż opuści.

Potwierdza się, że na wyspie Kaprera pannją myśli pełne baczności, zmierzające do absolutnego a koniecznego porozumienia się. *Opinion Nationale* stara się te myśli tłómaczyć, kiedy przeciwnie milczeć należy. Są okoliczności, w których milczenie dziennika lub korespondenta jest zasługą obywatelską, że nie powiem cnotą. W agitacyi ludów słowiańskich i greckich w Turcyi czuć coraz wyraźniej wpływ Włoch. Wpływ ten będzie się wzmagać. Na czele włoskiego wolnego mularstwa stanął p. Nigra, zdolny polityk i używający zupełnej ufności króla Wiktora Emanuela. Wolne mularstwo jest ważne, bo znosi sztuczne rozdziały i łączy, bo w celach szlachetnych, postępuje na silnej organizacyi i sięga wysoko a zawsze głęboko.

Książę Napoleon dał 5,000 fr. na pomnik hrabiego Cavoura, a żona jego 2,000 fr.

Książę Metternich wrócił do Paryża i wczoraj udał się z żoną do Compiègne. Przed odjazdem do Tulonu wiceadmirał Jurien de Lagravière był powołany na radę ministrów i odebrał ostateczne instrukcye w sprawie meksykańskiej. Robiąc interwencyę w Meksyku, Europa wstąpi znowu na terytoryum amerykańskie, z którego ją wydaliła zasada Monroe. Zawsze utrzymują, że Francya i Hiszpania myślą o restauracyi tronu w Meksyku.

Nikt już nie trudni się sprawą doliny Dappes. Sprawa ta ułoży się na drodze polubownej. Jeden pośrednik, który się udał w tym celu do Genewy, wrócił do Paryża.

Przyjście do ministryum finansów pana Foulda jest uważane ciągle za pewne. Mówią, że dla podniesienia świetności ministeryum, Cesarz ofiarował marszałkowi Mac Mahon departament wojny. Marszałek miał odmówić i przełożyć nad administracyą, czynną komendę. Marszałek Mac Mahon chce być wodzem a nie administratorem.

W Compiègne znajduje się obecnie wiele dyplomatów, a między nimi hr. Kisielew. Jedno jest zawsze życie dworu. Polowania, przejażdżki, teatra bawią gości. Jak lat poprzednich, zaproszone panie muszą zmieniać toalety cztery razy na dzień. Cesarz ma odwiedzić jutro Paryż i zebrać w nim radę ministrów.

Dzienniki sprzyjające rządowi rozbierają dzieło pana Laurent (de l'Ardeche) „Dom Orleański w obliczu legitymizmu i demokracyi." Autor tego dzieła starał się dowieść, że familia orleańska nie opierając się ani na legitymizmie ani na demokracyi, nie może mieć przyszłości we Francyi. Konkluzya tego dzieła jest dobra dla Cesarstwa.

Biskup orleański ogłosił broszurę w sprawie towarzystw śgo Wincentego a Paulo. Tego razu praca jego jest oględną i umiarkowaną. Inaczej postąpił biskup z Nimes. List tego biskupa napisany do ministra a ogłoszony w dziennikach, wywołał surową odpowiedź ministra.

Zaczęto czyścić i wyporządkować sale Ciała prawodawczego i senatu. Hr. Morny nie mieszka obecnie w hotelu prezydencyi Ciała prawodawczego. Większa część świata urzędowego jest jeszcze na wsi. Paryż z trudnością się zapełnia. Ożywienie wróciło tylko do teatrów i klubów. Utrzymuje się podwyżka giełdy.

Paryż 11 listopada.

E. Ostatnia rada ministeryalna w Compiègne była bardzo ożywiona, toczyły się na niej wielkiej wagi narady zwłaszcza nad kwestyą finasową. Bliskie ustąpienie z ministerstwa stanu p. Forcade a zajęcie miejsca jego przez pana Fould zdaje się niewątpliwem. Choć się pogłoska rozeszła, że to nastąpiło, choć w skutku jej kurs na giełdzie podniósł się, choć p. Fould już przyjmuje powinszowania od przyjaciół, nominacya jego jeszcze nie podpisana. Jeszcze p. Forcade ma plan swój przedłożyć i poddać pod rozbiór rady ministrów. Dziś zbiera się ona w gabinecie Ministra Stanu, na której tenże będzie przewodniczył w nieobecności Cesarza. Jutro rano Cesarz przybędzie do Paryża, i w Tuileryach zbiera się Rada tajna. Na niej nader ważne kwestye polityki zewnętrznej i wewnętrznej pod rozbiór poddane będą, a szczególniej kwestya finansowa. Z niej wyjdzie p. Fould ministrem, lub się pan Forcada utrzyma. W każdym razie nowa pożyczka jest nieochybną Z wejściem p. Fould do ministerstwa łączy się obrót, jaki polityce zewnętrznej nadany będzie, dla tego około przygotowującej się dla niego teki ministeryalnej ważą się różne opinie namiętności i intrygi, ścierają się i walczą z sobą. W tym tygodniu w Compiègne były one bardzo ożywione. Hr. Persigny zacięty dotąd przeciwnik p. Fould pogodził się z nim, podali sobie ręce dwaj przeciwnicy. Jeden tylko jenerał Fleury, który i u Cesarza ma wziętość, i nad umysłem p. Persigniego przewagę, skłonić się nie daje ku kandydatowi do ministerstwa Stanu. Wszyscy jednak stronnicy Zjednoczenia Włoch z wyjątkiem tegoż jenerała popierają tę kandydaturę. Pan Fould twierdzi, że równowagi w finansach póty sie nie uzyska, póki oszczędność się nie zaprowadzi w ministerstwie wojny i marynarki, że koszta tam łożone utrzymają umysły w ciągłem natężeniu i bojaźni i paralizują przemysł, handel i finansowe obroty. Że zaprowadzenie tej oszczędności jest niemożebnem, dopóki choć na jednym punkcie, choć jedna i to najgłówniejsza kwestya europejska rozwiązania nie znajdzie. Przed wszystkiem byt państwa Włoskiego należy ustalić, a bez oddania Rzymu Włochom byt ten ustalonym być nie może. Na to rozumowanie p. Foulda nie wszyscy mogą się zgodzić, sam Cesarz nie skłania się ku niemu. Pan Ratazzi nabył tu przekonania, że jeżeli nie wyrzec się zajęcia Rzymu, to przynajmniej odłożyć je na później należy. Na uczcie, którą go redaktorowie *Opinion Nationale* i inni republikanie uczcili, w ręcznej mowie ten mąż Stanu włoski uniknął dotknięcia się kwestyi rzymskiej, a z uniesieniem wdzięczności i uwielbienia wyraził się o Cesarzu i Francyi. On niewątpliwie byłby najmilej przez rząd cesarski widzianym u steru władzy i polityki państwa Włoskiego. Tymczasem połączenie się jego z p. Ricasoli, które tu było pożądanem napotka trudności. Podług wiadomości wczoraj z Turynu odebranych, artykuł p. Dréolle w *Pays* to połączenie zalecający, zatelegrafowany tamże sprawił niespodziewane wrażenie. Zebrali się na naradę przewódzcy różnych frakcyj parlamentowych. P. Ricasoli oświadczył chęć wytrwania w swojej polityce i postanowiono przy otwarciu parlamentu przyjąć wniosek podobny do tego, który za ministerstwa hr. Cavour przeszedł, ogłaszający Rzym stolicą państwa Włoskiego. Czy powrót p. Ratazzi i przełożenia jego zmienią to postanowienie wiedzieć nie można. Jest on przyjacielem, powiernikiem i najzaufańszym doradzcą króla, który zechce zapewne ułagodzić umysły i do umiarkowania i cierpliwości skłonić. Pan Ratazzi dziś opuszcza Paryż po widzeniu się z księciem Napoleonem i z innymi przyjaciołmi zjednoczenia Włoch z Compiègne wracającymi. P. Thouvenel od kilku dni chory i zagrożony zapaleniem płuc. Mimo tego spoczynku użyć nie chce, ciągle oddaje się pracy. Wczoraj odbył naradę z p. Ratazzi. Dziś na Radzie ministrów nie będzie się mógł znajdować, i uprosił Ministra Stanu o zastąpienie go w komunikacyach, które ma uczynić.

Pierwszy tydzień gościnności dworskiej zakłócila w Compiègne depesza telegraficzna o śmierci najmłodszego z książąt portugalskich, która braci jego zmusiła do spiesznego opuszczania dworu i wyjazdu z Francyi. Depesza ta przypomniawszy Cesarzowej jej przeszłoroczną stratę silne na niej uczyniła wrażenie i wywołała atak nerwowy. Cesarz okazuje myśl spokojną i wesołą mimo różnego rodzaju troski i trudności. W wieczornych rozrywkach młodzieży, w tańcach i grach chętny bierze udział. Uważano, że gdy jednego wieczora w ten sposób się zabawiał, Cesarzowa w osobnym salonie zajmującą prowadziła rozmowę z literatami tamże znajdującymi się z pp. Augier, Teofilem Gauthier i Sauley. Dzisiaj zaczyna się druga serya. Należą do niej księstwo Metternichowie, dopiero co przybyli z powrotem, hr. Walewscy, książę Reuss, hrabia i piękna hrabina Pourtalès. hrabiostwo Montebello, p. Billault, z literatów pan Kamil Doucet w ciągu tego tygodnia dnia 15 przypada dzień imienin Cesarzowej Eugenii. Przygotowuje się na uczczenie go przedstawienie teatralne złożone z osób do towarzystwa dworskiego należących, Szarada dialogowana, i wielki bal przez wojsko stojące załogą w Compiègne w raitszuli cesarskiej ofiarowany.

Wiadomości z Petersburga w tych dniach nadeszłe zdają się okazywać, że ruch jaki się tam objawiał, na teraz wstrzymanym został. Rząd chwilowo wewnątrz zaspokojony okazuje popęd do najgwałtowniejszego tłumienia objawów polskich, zwłaszcza za Niemnem i Bugiem. Co do postępowania w Królestwie nie obrał dotąd stanowczego planu. To tylko z niego jest wiadomem, że gwałt i ucisk będzie się starał uczynić jak najmniej głośnym i jawnym, pokrywając je tajemnicą i nadając im pozory konieczności. Opinia jednak w Europie dostatecznie oświecona oszukać się nie da, tak jak już się zwieść nie daje kłamliwym raportom urzędowym o wypadkach warszaawskich z 15 i 16 października.

Rzym 5 listopada.

Dziś rano w kościele św. Klaudiusza odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę nieodżałowanego arcybiskupa warszawskiego. Spiewacy z kaplicy Sykstyńskiej umyślnie przysłani przez Papieża wykonali treny żałobne najwznioślejszej harmonii. Na szczycie płonącego mnóstwem świateł katafalku spoczywała infuła, którą arcypasterz polski tak dostojnie nosił a do której miała być dołączona wkrótce purpura książąt Kościoła. Rodacy nasi obecni w Rzymie otaczali katafalk wznosząc gorące modły za tym czyli raczej do tego, który praw Kościoła i narodu tak niezłommie bronił i czuwa teraz zapewne z wysokości niebios w gronie wielkich duchów polskich nad zalaną łzami i zbroczoną krwią Warszawą. Oby duchowieństwo nasze nie zapomniało nigdy testamentu, jaki jemu konając zostawił i nie dało się ani groźbą ani podstępem zwieść z drogi, która tak ściśle łączy sprawę narodowości ze sprawą wiary — jak to od wieków w Polsce bywało!

Zajęło nas tutaj bardzo doniesienie *Czasu*, iż jenerał Lambert, sprawca szkaradnych profanacyj warszawskich, przybywa do Rzymu nie z pielgrzymim kijem i bosonóż jak średniowieczni pokutnicy dla zmazania grzechu, z którego nikt w świecie krom Najwyższego Pasterza, nie ma mocy go rozwiązać, lecz jako rzecznik rządu którego nie sromał się być narzędziem. Atoli z góry można zapewnić pana Lamberta że misya się jego nie uda i że Ojciec święty zbyt dokładnie zna położenie naszego kraju, by podał ucho podszeptom tych szczególniejszych ambasadorów Północy, którzy chcą czynić w Europie propagandę ucisku i jeżdżą po świecie jako kwestarze niesprawiedliwości. To co się raz udało za Grzegorza XVI w innych czasach i dzięki niewiadomości o naszej sprawie, nie uda się za Piusa IX. Rząd rosyjski powinien by się nareszcie przekonać o strasznej mocy tego apostolskiego *non possumus* przeciw któremu potęga tego świata nic nie może i wyrzec się roli kusiciela skłaniającego zastępcę Tego, który był na puszczy kuszony, by się rzucił dobrowolnie z wierzchołka Watykanu, by się wyzuł z niepodległości i stał wykonawcą carskich ukazów.

Ksiądz Lavigerie przyjechał wczoraj do Rzymu.

Ksiądz Passaglia bawi w Turynie gdzie pracuje nad komentarzem krytycznym do wszystkich allokucyi Piusa IX od 1859 roku do dziśdnia. O. Jakób z Poerino, spowiednik hr. Cavoura, dostał krzyż śś. Maurycego i Łazarza od króla Włoskiego. Okólnik p. Minghetti ministra obrzędów do arcybiskupów i biskupów włoskich boleśne sprawił wrażenie w Rzymie, gdzie przekonani są, iż otwiera nową erę prześladowania dla Kościoła.

Przy ulicy *Catena di Pescheria* znaleziono prześliczną płaskorzeźbę przedstawiającą młodzieńca w chlamidzie z siedmiorgiem promieni na skroniach opierającego się jedną ręką na byku a trzymającego w drugiej klucz i skrzydlatą laskę. Visconti twierdzi że to wyobrażenie słońca który cześka na Merkuryusza. Właściciel tej płaskorzeźby p. Alessandrini darował ją Ojcu świętemu. Ten zaś kazał ją przenieść do watykańskiego muzeum a dawcę złotym medalem obdarzył.

Wiedeń 14 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej Rady Państwa wniesiono dalszy ciąg projektu ustawy gminnéj, począwszy od art. 17go, i niemal bez zmian przyjęto resztę paragrafów. Komisya Izby wniosła „wyrazić życzenie, aby rząd jak najśpieszniéj przedłożył projekt do prawa regulującego udział członków gminy w wydatkach gminnych". Biskup z Gurku żądał wniesienia projektu do prawa o uregulowaniu udziału gminy w kosztach utrzymania szkół dla ludu, lecz cofnął ten wniosek, albowiem minister Lasser oznajmił, że rząd przygotował taki projekt dla przedłożenia go sejmom. Po uchwaleniu całéj osnowy projektu ustawy gminnéj, takową przyjęto natychmiast i w trzecim odczycie. Teraz ustawa ta zwróconą będzie Izbie deputowanych, albowiem w Izbie wyższéj zaszły małe poprawki projektu uchwalonego w Izbie niższéj, mianowicie pod względem praw właścicieli większych posiadłości. Nie zabierze więc już wiele czasu ta ustawa, i jeżeli otrzyma sankcyę cesarską, odesłaną zostanie jako ustawa zasadnicza do sejmów krajowych, których obowiązkiem będzie zastósowawcze przepisy wygotować, tudzież takie do niéj wnieść poprawki, jakich miejscowe stósunki wymagać mogą.

— Hr. Miko gubernator siedmiogrodzki przybył do Wiednia i miał naradę z ministrem hr. Nadasdym, nowo mianowanym kanclerzem siedmiogrodzkim. Również przybył do Wiednia hr. Salmen „hrabia narodu saskiego", to jest głowa niemców siedmiogrodzkich. Zdaje się, że przybył on po instrukcye z powodu zebrania się niebawem „uniwersytetu saskiego," na ktorym mają być rozbierane punkta już dawniej przez nas podane. Zapewne po odbyciu się zgromadzenia narodu saskiego, sprawa Siedmiogrodu ostatecznie rozstrzygniętą zostanie na radzie ministrów; dotychczas nie masz jeszcze pewności, czy sejm tego kraju zwołanym będzie lub nie.

— Ministeryalna *Gazeta pruska* donosi o zamiarze sprzedania przez rząd austryacki dóbr narodowych w prowincyi mantuańskiej, które są ocenione na 4 miliony. Podobnież wszystkie weneckie bióra skarbowe miały otrzymać wezwanie, aby zdały sprawę o stanie dóbr koronnych.

— J. C. K. Ap. Mość uwolnił Emanuela Gożdu, żupana komitatu Krassowskiego; hr. Jana Cziraky, żupana komitatu Belohradzkiego (Weissenburg), i bar. Belę Wenkheima, żupana komitatu Bekieskiego na własną ich prośbę; usunął zaś z posad: Emeryka Jarmy, żupana komitatu Sabolckiego, i hr. Leopolda Nadasdy, dziedzicznego żupana komitatu Komornskiego. Zamianował zaś: hr. Hermana Zichy, byłego wice-prezesa namiestnictwa, administratorem komitatu Zeleznickiego, z nadaniem mu oraz godności tajnego radzcy; Ludwika Bogyay (Bodjaj), dysponowanego naczelnika komitatu, żupanem komitatu Zalandzkiego. Namiestnictwo węgierskie mianowało komisarzami królewskimi: Teodora Serba, asystenta tabuli sądowej, na komitat Krassowski; Andrzeja Szandora, pensyonowanego prezesa sądu komitatowego, na komitat Sabolcki; Józefa Kerestessy byłego naczelnika powiatu, na komitat Bekieski; i Edwarda Gradwohl komisarza komitatu, na komitat Bielohradzki.

— *Presse* podaje wiadomość telegraficzną z Pesztu z dnia wczorajszego, iż dzienniki peszteńskie *Sürgöny* (półurzędowy), *Magyar Saito* i *Pesti Naplo* skonfiskowane zostały z powodu doniesienia o demonstracyi zaszłej. (Żaden z dzienników wiedeńskich nie donosi o téj demonstracyi). W Debreczynie magistrat złożył urzędowanie, a w Torontalu i Temeswarze wszyscy urzędnicy komitatowi.

— *Reskrypt królewski w odpowiedzi na adres sejmu chorwacko-słoweńskiego z d. 24 września, tudzież na przedstawienie tegoż sejmu z dnia 27go września r. b.*

„My Franciszek Józef I. itd. itd.

„Czcigodni itd. Kochani, Wierni!

„Przez deputacyę Waszą, składającą się z drugiego wiceprezesa sejmu, notaryusza komitatu Zagrzebskiego, barona Karola Kuszlana i reprezentanta Naszego miasta wolnego królewskiego Pożegi, drugiego wiceżupana komitatu Pożegskiego Fryderyka Kraljewicza, wręczone zostało w d. 9 października r. b. najpokorniej Majestatowi Naszemu najpoddanniejsze przedstawienie Waszych Wierności pod datą Zagrzeb 24 września 1861, a prócz tego krótko przedtem doszło Nas od Waszych Wierności drogą zwykłą drugie najuniżeńsze przedstawienie z daty Zagrzeb 27go września t. r.

„W obu tych pismach poczytały Wasze Wierności za rzecz potrzebną, wyłuszczyć częścią prawo

---

Całą pierwszą księgę zaprząta autor edukacyą Cyrylka. Ojciec wypędza francuską madam, a przyjmuje dyrektora. Obrazki téj edukacyi, wypadły wybornie, z prawdą i życiem. Również piękny jest obraz wiejskiego Parocha, Osadczego Marcina i syna jego Artema, gromady śmiecińskiej i rozmaite rysy ukraińskich obyczajów. Ślicznie maluje autor śmierć starego Smiecińskiego. We wszystkich tych ustępach widać spokojny, trafnie barw dobierający żywioł epiczny, który na tem polu zapewnia poecie znakomite powodzenie. Przytaczamy np. ustęp opowiadający installacyę Cyrylka do sypialni ojcowskiej:

I do sypialni poszli, która stała
Tak zaścielona, przybrana, jak była
Za Podczaszego. Tu lampka świeciła,
Przed wizerunkiem Przeczystej Dziewicy,
A tam święcona woda w kropielnicy,
W głowach krucyfiks z męką Zbawiciela,
Na ścianie makat, na nim karabela,
Jedna i druga i rusznic kilkoro,
Łóżko żelazne, a przy łużku bióro
Dobrze zamczyste; porządnie na biórze
Leżą rejestra oprawne w półskórze,
Otwarta spowiedź, jak to przez wiek cały
Grosz się rozmnażał, rosły kapitały.
Dalej kaflowy piec z kominem w parze,
Niby to ołtarz dla Znicza w ofiarze,
Bo na nim chyba w lipcowe upały
Niezarżył węgiel, ognie niepałały,
I tą miłością ognia i komina,
Podczaszy w sobie wydawał Litwina,
A z czego on też publicznie się chlubił,
I tak jak Litwin ogień, komin lubił.

Równie piękne są ustępy szlacheckiego życia na Rusi, w opisie domu rodziców Haliny, opis gromadki dążącej na odpust do Winnik, rysunek kozaka Artema, prawdziwego syna stepów. Z prawdą i życiem skreślił Groza wychowanie u OO. Jezuitów. Niepodobna nam także pominąć opisu kuligu, w dworku rodziny Haliny:

. . .z córką i całą sług rzeszą,
Przeciw kuligu uprzejmie pospieszą,
Witają gości i do domu proszą,
Ci wchodząc flasze, misy z sobą wnoszą,
Zagrzmi troista a kulig ochoczy
Do krakowiaka w osiem par wyskoczy,
Krzesze w podkówki i ognia dobywa,
A pierwszy tancerz stanie i zaśpiewa:

„Zaleciały do nas wieści od Warszawy,
Że spieszy w te strony kulig do zabawy,
Och śpieszy wesoły, z swemi przyjacioły
A dajcież mu flasze i zastawcie stoły,
A nie tak mu stoły, nie tak dajcie flaszę,
Jak dajcie do tańca śliczną dziewkę waszę!"

Aby się w świeższą sukienkę oblekła,
Halina z sieni w komorę uciekła,
Skroń przyczesała, gorsecik przywdziała,
Wbiegła do koła i tak zaśpiewała:
„Byłam na odpuście w naszym Berdyczowie,
Tam mówią do gości, daj wam Boże zdrowie,
Daj wam Boże zdrowie, daj wam długie lata,
Że u was na drodze była nasza chata" itd.

Po tak pięknych a sielskich ustępach, niemógł poeta opisów rzezi humańskiej spleść w harmonię. Jakoż są one najsłabsze. Główny czyn Cyryla, zastrzelenie jeńców z rozkazu Gonty, opisuje poeta dwoma wierszami:

. . . . .i trzy strzały
Trzy głowy śmierci w ofierze posłały.

Nieopisuje więc żadnej walki w duszy Cyryla, ani motywów, które go do tak haniebnego czynu sprzeciwiającego się całej jego przeszłości.

Dla tych przyczyn niemożemy Smiecińskiego uważać jako artystyczną całość — oddajemy tylko należną pochwałę pojedynczym jego ustępom.

**

PARALITYK
wiersz J. B. ZALESKIEGO.

Kto uwierzy w mię nigdy nie zapragnie...
Kto wierzy we mnie ma żywot wieczny.
Ś. Jan 6.
Sprawiedliwy z wiary żyje.
Ś. Paweł do Gal.

Panie! cudowną wodę w Betsaidzie
Codzień o świcie Anioł Twój zamąca;
I zaraz wielka rzesza do niéj idzie,
I działa na nią moc uzdrawiająca:
Ktoś tam samiutki miota się z daleka —
Widno niemoże przypełznąć kaleka.

Panie, och! woda, ona woda żywa
Którą zamąca Anioł co poranku
To myśl, co z ramion krzyża Twego spływa,
I którą ludzki rodzaj bez ustanku
Oblega w nędzy swéj — i nią leczy;
Boć źródłem żywéj wody Syn Człowieczy.

Ow paralityk złamany u wody
Którego przenieść bliżéj niema komu,
Ach — to nasz naród, pomiędzy narody
Najnieszczęśliwszy z onych powidomu:
Azaż sam zgrzeszył on? albo ojcowie?
Lub żeby cud się stał nad nim? Ktoć powie!

Chorych tam ciżba; i wszyscy ci chorzy
Z wolności dzisiaj źródła zdrowie biorą,
Ból niedoskwiera im, ni głód niemorzy
I choć już gorszą się Bożą pokorą
Przecież się wzrostem i potęgą cieszą:
Mój paralityk opodal za rzeszą.

Mój paralityk, to Lech-rycerz stary
I uznojony Twój kmieć u lemiesza;
Pił ci najdłużéj on ze źródła wiary,
Pił i ze źródła wolności — jak rzesza,
I wiernieć Panie przez długie stólecia,
Spełniał powinność wojaka i kmiecia.

Mój paralityk, dziś w srogiéj niemocy,
Łazarz narodów, lecz nie przeniewierca!
Wieszczowie jego — jak ongi prorocy
Wielkie boleści przyjęli w swe serca;
Na wszystkich drogach bezdomi tułacze,
Jęczą — że zda się Niebo ku nim płacze.

Mój paralityk — to naród w tęsknicy
Niewysławionéj — pod grozą niełaski!
Młodzieńcy jego mnodzy katorżnicy
W śniegach sybirskich, przez wołżańskie piaski
Idą pokutnie, aż na ziemi krańce
Jak ongi Panie Swięci Rozesłańce.

Mój paralityk — ach w srogiéj pogardzie
I urąganiu — żeś Ty Bogiem naszym!
Ten nienawistnie patrzy, a ów hardzie;
Mniemają bowiem że się ich ustraszym,
I nie wytrwamy w Bogu, w długiéj walce,
Ale się zmienim w podłe bałwochwalce.

Mój paralityk, wciąż tylko ku Tobie
Panie, w serdecznéj targa się on męce!
Niewiasty jego — płaczki tam w żałobie
Z dziećmi na ręku i z dziećmi za ręce
Na cyrki idą, przed dzikie zwierzęta
Z hymnem na ustach idą niebożęta.

Mój paralityk, to wierny poddany
I cichy sługa Najświętszéj Twéj Matki,
Na pokoleniach tak sponiewierany,
Że tylko pastwy dostarcza na jatki!
Azaż królowa i święci Patroni
Kalece swemu niepodadzą dłoni?

Mój paralityk wyznawca on prawdy;
Jakże go Panie piekło ono zmoże?
Wierzy, miłuje, spodziewa się zawdy.
Roskaż, a wstanie i poniesie łoże;
Wiekową krzywdę swoją wraz pogrzebie
Przebaczy nawet oprawcom — dla Ciebie!

DO ANIOŁA STRÓŻA.

Angele Dei
Qui Custos es mei
Me Tibi commissum pietate superna
Hodie illumina, custodi, rege et guberna.
Z Hymnu Kościelnego.

Odziany w blask
Przesłańcze łask
Aniele Stróżu mój.

Oświecaj, chroń
I w dłoni w dłoń
Tocz obok ze złem bój,

Bym w biegu lat
Zmógł, ciało, świat
Wybielał z moich zmaz,

Aż czysty duch,
Jak z druhem druh
Do ojca wzlecim wraz.

J. B. Z.

publiczne Naszych najukochańszych królestw Dalmackiego, Chorwackiego i Słoweńskiego, jak się takowe według pojmowania Waszego historycznie wyrobiło, a zarazem prawnie oznaczyliście stanowisko, jakie zająć w obec postawionych przez Nas po dniu 20 paźdz. r. b. zasad państwa, sądziliście być obowiązkiem Waszym; częścią zaś uważaliście za potrzebne przedłożyć Nam, a odnośnie Naszej najmiłościwszéj sankcyi królewskiéj poddać życzenia i uchwały Wasze względem publicznego zarządu, samoistności i całości Naszych po mienionych królestw, jakoteż względem ich narodowego języka.

„Po dokładnym wszechstronnym i sumiennym rozbiorze pomienionych pism, któremu to trudowi chętnie się poddaliśmy, dając Wam niniejszem Naszą najmiłościwszą odpowiedź królewską, zdaje Nam się, iż przedewszystkiem należy Nam wskazać tę okoliczność i najmiłościwiéj królewskiem słowem Naszem zapewnić Wasze Wierności, jakoteż wszystkich Naszych wiernych poddanych w pomienionych królestwach, iż ani zamiarem Naszym nie było ani też nie jest, przez postawienie i wykonanie zasad wyrażonych w dyplomie z d. 20go paźdz. r. z. odebrać utrwalone starożytnością lecz jeszcze żywotne prawa, albo też pod względem sposobu wykonania ich ustanowić zmiany daléj sięgające nad te, jakieby jednością i potęgą monarchii Naszéj niezbędnie nakazanemi były.

„Bacząc na silnie posuwającego się od niejakiego czasu ducha administracyi publicznéj w Europie, jakoteż bacząc na wewnętrzne materyalne położenie ogółu państwa, któremu z Bożéj łaski jako Cesarz przewodniczymy, a nakoniec bacząc na powstałe przeobrażenie w zapatrywaniach i moralnych potrzebach wszystkich powierzonych Nam przez Opatrzność ludów, a to przez wiekową, a w ostatnich szczególniéj czasach skutkiem nieznanych dawniéj środków komunikacyjnych ściśléj jeszcze związaną wspólność najważniejszych interesów politycznych tychże ludów, — poczytywaliśmy i musieliśmy poczytywać za jeden z Naszych najświętszych obowiązków monarszych, częścią nowo zaprowadzić we wszystkich Naszych królestwach i krajach instytucye wolne, częścią zaś przywrócić ich działalność; przy czem jednak, polegając na zdrowym rozumie Naszych ludów, mogliśmy z pewnością oczekiwać, iż takowe z uwagi na nienaruszalne ku wspólności dynastyi i jedności państwa zmierzające pakta i postanowienia, uznają ochoczo owe zasady, któreśmy w obronie właśnie owéj jedności całego państwa przez dyplom Nasz z d. 20 października r. z. postawili jako niezbędne.

„Jeżeliśmy w ogóle śmieli liczyć tu z pewnością na to, że ludy Nasze, i to nie tylko te, którym za postanowieniem przez Nas obmyślonem nowe polityczne korzyści i dobrodziejstwa dostały się w udziale, ale także i te, które przez to w zasadzie odzyskały napowrót posiadanie starożytnych instytucyj swoich, poznają i uznają polityczną stósowność i mądrość, a nawet wprost polityczną konieczność owych Naszych zasad państwa: to nie mogliśmy i niepowinniśmy byli ani na chwilę wątpić, że sejm ludu, który po wszystkie czasy korzystnie jaśniał stałością charakteru swego, swoją niewzruszoną wiernością i przywiązaniem tak do Naszych sławnéj pamięci przodków jak i do Naszego Majestatu, a który nadto przez swoje w r. 1848 na sejmie wypowiedziane życzenia i zapadłe uchwały, wyznawał w gruncie rzeczy też same zasady polityczne, jakie zawiera Nasz dyplom z d. 20 paźdź. r. z., a który przez to, chociaż tylko pośrednio poruszył myśl zasadniczą pomienionego dyplomu Naszego; — nie mogliśmy, powtarzamy, i nie powinniśmy byli ani na chwilę wątpić, że sejm ludu z taką wiernością przywiązanego do cnót przodków swoich i tradycyj swojéj przeszłości, oddа pochwalną sprawiedliwość tym Naszym zasadom politycznym, które czas i okoliczności nakazywały.

„I w rzeczy samej, zapatrując się bez przesądów, właśnie dotychczasowe polityczne dwulicowe stanowisko tego królestwa Naszego znalazło nakoniec w pomienionej ustawie zasadniczej swoje uzupełnienie, a przez to i w samem sobie równowagę tyle potrzebną w politycznem życiu ludów, a zatem, spokojnie i objektywnie sądząc, powinno było koniecznie, jak się spodziewać należało, przywieść sejm tego królestwa do uchwał swych z r. 1848, a właściwie do Naszych zasad z dnia 20 października r. z.

„Albowiem pomimo, że oddajemy pochwałę publicystycznemu także badaniu dziejów, to jednak niemożna zaprzeczyć, że prawo publiczne pomienionego królestwa Naszego, jak się ono wyrabiało przez najróżnorodniejsze przemiany dziejowe aż do nadejścia wypadków r. 1848, nie jest zdolnem wytrzymać najmniejszego porównania z tem jego prawem publicznem, jak się takowe wykształcić ma po dokładnem rozwinięciu Naszych często wspominanych zasad państwa, a to tak dobrze ze względu na jego polityczny i sądowy samorząd, jak i ze względu na obszar jego prawodawstwa i nastręczające się przez to rękojmie jego trwałości, jako sam w sobie zamknięty i politycznie istniejący kraj i lud z własnym swoim językiem, swojemi przez prawo publiczne uznanemi granicami, swojemi obyczajami i zwyczajami.

„Jednem słowem, oddawaliśmy się z zaufaniem nadziei, że Nasi wierni poddani w pomienionem Naszem królestwie, którzy właśnie w owych zasadach państwa mieli znaleść najbezpieczniejszą rękojmię swojego narodowego rozwinięcia i swoją piękniejszą i pomyślniejszą przyszłość, ujrzą w Naszym dyplomie nie suchą i martwą formułę prawa, lecz to czem on przedewszystkiem być chce. to jest postulatem politycznej konieczności, a zarazem i dla Naszego troistego królestwa zasadniczem poręczeniem życzeń i wniosków już w r. 1848 na sejmie objawionych.

„Ojcowskiemu przeto sercu Naszemu sprawiło boleść, że Nasze najniezawodniejsze nadzieje nie spełniły się dotąd w tej mierze.

„Z boleścią tylko bowiem musieliśmy poznać z pism przedłożonych przez Wasze Wierności Majestatowi Naszemu, że sejm tak rzetelnego, roztropnego i wiernego ludu, jakim jest lud Naszego najukochańszego królestwa troistego, zamierzył tyle ważną zarówno dla niego samego, jak i dla ogółu państwa kwestyę prawnopolitycznego stanowiska jego do ogółu monarchii, rozwiązać na wyłącznem a przeto bezowocnem polu prawa pozytywnego, cytowanego przez Was bez względu na wypadki r. 1848 i na ówczesne uchwały sejmowe, zamiast na polu szczególnie tu właściwem, to jest na polu własnych politycznych korzyści i potrzeb

„Podobne traktowanie powszechnych kwestyj prawnopolitycznych, nie może w ogóle nigdy i nigdzie doprowadzić do pomyślnego rezultatu, jeżeli w jakiem państwie najważniejsze interesa są przytem na kartę stawione; jeżeli dobra i zła dola milionów zawisła od szczęśliwego i pomyślnego trwania nadal budowy państwa; jeżeli szczęście i przyszłość wielu plemion szlachetnych, zdolnych żyć i kształcić się, a nawet pokój i nietamowany rozwój tej części świata związanym jest z utrzymaniem wspaniałego organizmu politycznego, który głęboko się wdrożył w sam rdzeń ludów; a nakoniec jeżeli podobny organizm polityczny nie może się wcale obyć bez pewnych przygotowawczych warunków i prawnopolitycznych przekształceń, aby utrzymać się na swojem stanowisku, a nawet przy życiu.

„Nie wydając przeto na tem miejscu wyroku o ważności lub nieważności wielu przez Was przytoczonych, a niekiedy samą już swoją zamierzchłą starożytnością czcigodnych pomników prawa, przecież przekonani jesteśmy, że w razie gdybyście spokojnie i bez namiętności wzięli na uwagę polityczne i narodowe interesa Naszego najukochańszego królestwa troistego, rozstrzygnienie Waszych Wierności o wzmiankowanych tylokrotnie ważnych kwestyach państwa byłoby zupełnie przeciwne.

„Zamiast tego przenieśliście Wasze Wierności zająć w obec ogółu państwa postawę zupełnie negatywną, a w miejsce rzeczywistych interesów kraju postawić suchą kwestyę prawną, zapominając zupełnie, że właśnie każde takie prawo materyalne, stósownie do wymagań interesów politycznych i narodowych zmieniających się z czasem, podlega z samej natury swej niejednym stopniowym zmianom.

„W uznaniu też tego stanowiska dla tego właśnie, że tego wymagał polityczny i narodowy interes Naszych najukochańszych królestw Dalmackiego, Chorwackiego i Słoweńskiego, stało się, że publiczne prawa kraju po ten czas znaczenie mające, zmodyfikowanemi w latach 1527 i 1712 zostały przez przodków Waszych Wierności niemniej roztropnych jak walecznych, na korzyść Naszego najjaśniejszego Domu, jako i dla dobra samego kraju.

„A za tym chwalebnym i wzniosłym przykładem Waszych dzielnych przodków poszedł również sejm zgromadzony w r. 1848, gdy z odważną i poświęcającą się lojalnością stanął w obronie jedności całej monarchii, i na rękojmię tej jedności, tudzież dla obrony samoistności narodowej kraju, uznał w wielu artykułach ustaw i w przedstawieniach do tronu wyraźnie jako konieczność, bezpośredni związek z rządem cesarstwa i udział w reprezentacyi państwa w najważniejszych, całemu państwu wspólnych sprawach.

„Różne od owych politycznie mądrych i lojalnych kroków postępowanie teraźniejszego sejmu da się wprawdzie może niejako wytłumaczyć po części wzburzoną zawsze jeszcze epoką, po części zaś i tem, że mimo najczystszych Naszych zamiarów i z wielkim bólem Naszego ojcowskiego serca, zmuszeni byliśmy skutkiem burz politycznych wszędy szalejących, zaraz w początkach Naszego panowania, połączyć dla ocalenia państwa, wszechwładztwo rządu w najwyższych rękach Naszych, z czego następnie niepojednane wrogi państwa wzięły powód, aby nienawiść swoją właśnie za rycerską pomocą tego Naszego najukochańszego Królestwa w otwartem zgniecioną polu, rozsiewając nieufność szerzyć dalej w ciemności.

„Wszelako oparłszy już przed rokiem powierzone Nam przez Opatrzność państwo na wolnomyślnych podstawach, śmiemy oczekiwać po poważnych i lojalnych mężach Naszego troistego Królestwa, że takowi z uwagi na własne swoje polityczne i narodowe interesa, niemniej z uwagi na Naszą najjaśniejszą dynastyę i na zbiorowe interesa monarchii, w miejscu wzburzonych uczuć, stawią spokojny i objektywny sąd, a w miejscu nieufności wszystko tamującej i zatruwającej, zaufanie jedynie zbawienie zwiastujące.

„Przy pełnem zaufaniu i nieuprzedzonem zbadaniu stosunków prawnych i faktycznych, możemy z pewnością oczekiwać, iż nigdy nie spotkamy się znowu z całkiem niesłusznem twierdzeniem, jakoby Królestwo troiste przez żadne wspólne interesa i sprawy niebyło związane z wszystkiemi innemi Naszemi Królestwami i krajami, lecz że się z niemi trzyma jedynie za pośrednictwem Naszej najwyższej osoby jako wspólnego panującego.

„Czyż w rzeczy samej Nasze Królestwo troiste niebyło z dawien dawna reprezentowane za granicą wspólnie z Naszemi innemi królestwami i krajami? Czyż, mówimy to z zadowoleniem i pochwałą, nieprzelewało krwi swojej wspólnie z niemi na wszystkich polach bitew całego państwa tak wewnątrz jak i zewnątrz granic jego? Czyż po wszystkie czasy nie doznawało wspólnie z niemi zarówno w dobroczynnem jak i w szkodliwem znaczeniu wpływów finansowego położenia państwa? A czyż to przez wieki trwające wspólne życie w cierpieniu i radości, wzajemna między sobą pomoc krajów i ludów, wspólne ich ofiary z mienia i krwi dla całości, nie spoiły wszystkich części Naszego państwa ścisłym węzłem, który umocniony jeszcze przez tysiączne spojnie najrozmaitszych interesów prywatnych, utworzyłby rzeczywisty i nierozwiązalny węzeł, wtedy nawet, gdyby — co bezwątpienia nie jest — w duchu i brzmieniu sankcyi pragmatycznej nie spoczywało, że ze wszystkich pod Naszym najjaśniejszym domem połączonych królestw i krajów zbudowane ma być państwo nierozdzielne i nierozezwalne? (Dok. nast.)

Królestwo Polskie.

Historya kreśli nie jeden obraz ucisku w jaki popadły narody, lecz rzadko w dziejach ubiegłych wieków znaleść można przykład takiej chaotycznej samowolności wojskowej, jaka jest teraz w Królestwie Polskiem. Każdy dzień przynosi nowe fakta i dowody świadczące, że każdy naczelnik wojenny, każdy dowódzca wojsk, każdy żołnierz prawie ma nieograniczoną władzę wykonawczą i prawodawczą. Nie mówimy tu już o faktycznych gwałtach i nadużyciach oficerów i żołnierzy przekraczających rozporządzenia nawet rosyjskie, które to gwałty dzieją się codziennie a bezkarnie; lecz o rozkazach i ukazach wydawanych przez wojskowych, którzy pod nazwą naczelników wojennych gubernii, okręgu, powiatu lub miasta, despotycznie rządzą i stawiając się po nad wszelkie istniejące władze, wydają dla nich dyktatorskie przepisy. Kto mianował te sta dyktatorów niższych, panujących po powiatach i miastach?, jakie ich atrybucye?, jaki stosunek do władz zwykłych cywilnych i sądowych? — nic wiadomo z żadnej ustawy i nie wiedzą tego nawet te władze; w rzeczywistości jedynie widzimy, że owi naczelnicy wojenni gubernialni, powiatowi i miejscy mają moc nieograniczoną, a można sobie wyobrazić zamęt w zarządzie przez tę całą drabinę dyktatorów.

Moglibyśmy przytoczyć sta rozkazów wydanych przez tych dyktatorów do władz innych. Podamy ti na przykład rozkaz pułkownika Czengery naczelnika wojennego powiatu kieleckiego, dany przez tegóż zwykłemu naczelnikowi cywilnemu powiatu i wszystkim władzom. Rozkaz ten przesłany im w drukowanych egzemplarzach pod datą 21 paźd. v. s. to jest 2 listopada Nr 50, brzmi jak następuje:

„P. o. Wojennego Naczelnika Gubernii Radomskiej reskryptem z dnia 18 (30) października r. b. Nr. 776, opartym na rozkazie p. o. Namiestnika, z powodu postawienia tutejszego kraju na stopę wojenną, władzom wojskowym, cywilnym i policyjnym polecono przy pełnieniu swoich obowiązków, kierować się następującemi zasadami:

„a) Zabrania się zgromadzeń ludowych w miastach i po wsiach przy krzyżach i figurach w celu modłów lub śpiewów, kościelnych pieśni, niemniej procesyi dla postawienia krzyża albo figury, które w obecnym czasie, pod żadnym pozorem nie mogą być stawiane.

„b) Zabrania się także wszelkie duchowne procesye nie wyłączając także procesyi kościelnej, które decyzyi podlegają poprzednio już przez wojennego Naczelnika Gubernii Radomskiej niedozwolonych. O dozwoleniu kościelnych uroczystości, mogących służyć za powód licznego zgromadzenia ludu, duchowieństwo obowiązane jest upraszać Wojennego Naczelnika Gubernii Radomskiej, o czem zostało już wprost uprzedzonem.

„c) Zabrania się obywatelom zgromadzać do wsiów lub miast, tak w interesach handlowych i gospodarskich, jak na familijne uroczystości i polowania, bez dozwolenia Naczelnika Wojennego Powiatu Kieleckiego. Obywatel naruszający takowy przepis, będzie oddany pod sąd wojenny jako nieposłuszny, podobnież będzie postąpiono z Wójtem Gminy lub z miejską policyą; jeżeli niezawiadomi Wojennego Naczelnika o mającym być zjeździe, jak również obywatele za niewykonanie włożonych na nich, niniejszemi przepisami obowiązków.

„d) Do § 19 ogłoszenia Warszaw. wojen. jen gubernatora dodaje się; iż każdy mieszkaniec, oprócz włościan, dla swobodnego przejazdu w swoim powiecie, winien mieć przy sobie Książeczkę Legitymacyjną; ten zaś który takowej nieposiada, winien otrzymać od swej władzy w ciągu jednego tygodnia, od chwili ogłoszenia niniejszego przez Wójta lub Burmistrza. Dla przejazdu do drugiego Powiatu, każdy winien mieć przy sobie, oprócz Książeczki Legitymacyjnej, świadectwo od Wójta Gminy albo Burmistrza, okaziciel sfałszowanej książeczki, ulega Sądowi Wojennemu, jak również Wójt gminy lub Burmistrz wydający fałszywe świadectwo na przejazd.

„e) Za nieuwiadomienie w swoim czasie miejscowej policyi o ukrywających się podejrzanych osobach, oraz ukrywaniu onych, a także posiadających fałszywe świadectwa, lub też zupełnie bez świadectw poszukiwanych przez władze osób, winny będzie oddany pod Sąd Wojenny, jak również przełożony klasztoru dający przytulek, tudzież miejscowa Policya lub Wójt gminy.

„Zawiadamiając o tem W. Naczelnika Powiatu, zobowiązuję go, ażeby bezzwłocznie do wiadomości mieszkańców tutejszego Powiatu, przez pośrednictwo Wójtów gmin i Burmistrzów podał, a zarazem miejscowe władze zobowiązał, iżby ze wszelką skrupulatnością przepisy powyższemi punktami objęte wykonywali, pod obawą, za niewykonanie i dopuszczenie nieporządków, manifestacyi lub demonstracyi, oddania polowemu wojennemu karnemu sądowi dla ukarania.

„Obok tego polecić:

„1) Ażeby o wszelkich zdarzeniach i wypadkach mających związek z przepisami wojennego stanu natychmiast mnie donosili.

„2) Ażeby winnych wykroczenia natychmiast aresztowali nie zważając na stan, na kobietę i majątek, i zaraz donosili mi ze szczegółowem wyjaśnieniem ich przestępstwa i oczekiwali na moją decyzyę.

„3) Polecić, ażeby zobowiązali właścicieli zajazdów i domów, jak w miastach tak i we wsiach, ażeby o przyjezdnych zaraz dawali znać miejscowej władzy, z zakomunikowaniem Legitymacyjnych książeczek, celem zanotowania o zameldowaniu; podobnież ażeby uwiadomili wszystkich o odpowiedzialności za niedoniesienie, a szczególnie za utajenie osób przejezdnych. Wykonanie niniejszego punktu i odpowiedzialność odnosi się także do klasztorów i w ogólności do duchownych. O czem należy ich zawiadomić i żądać poświadczenia o zakomunikowaniu im niniejszego przepisu.

„4) Ponieważ niektóre damy, panny słowem w ogólności kobiety, dopuszczają się naruszenia przepisów stanu wojennego, takich zaraz aresztować i dostawiać do Kielc, gdzie urządzone jest oddzielne pomieszczenie dla trzymania ich pod aresztem i prawem wskazanego ukarania. — Nadto uprzedzić mężów, rodziców i familią, ażeby powstrzymały kobiety od śpiewania hymnów zakazanych, noszenia ubiorów żałobnych, krzyżów większego rozmiaru z wierzchu odzienia i innych emblematycznych znaków, a to pod ich odpowiedzialnością osobistą.

Pułkownik (podpisano) *Czengery.*"

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 listopada. W ważnéj sprawie nowo założyć się mającego cmentarza dla starozakonnych w mieście naszem, nadsyła nam jeden z najwłaściwszych w tym razie sędziów, następujący artykuł:

Ludność izraelską tutejszą porusza obecnie żywo kwestya nowego cmentarza. Jeszcze za czasów Rzeczypospolitéj zwierzchność rządowo lekarska ze względów zdrowia wielokrotnie oświadczyła się przeciw chowaniu umarłych na Kazimierzu. Albowiem w przedmieściu tem przeludnionem, oblanem ze wszystkich stron Wisłą, któréj jedno ramie jest nieustanną kałużą, bez narażenia mieszkańców całego Krakowa na niezwykłe niebzpieczeństwo ciągłych chorób, a nawet i niekiedy na srogie i zabójcze zarazy, nie można dozwolić, aby mieściło się jeszcze nowe ognisko szkodliwych rozkładów istot organicznych; a to tem mniéj, że gdy grobowiska znajdowaćby się musiały w bliskości wody, to nawet zwłoki nieboszczyków nie mogłyby w ziemi doznawać należnego uszanowania i spoczynku, będąc przy każdem przybieraniu Wisły podmulane, a niekiedy nawet z łożysk swych ruszane.

Jakoż jest rzeczą wiadomą, że rzeczywiście zalewany kilkakroć cmentarz obecny zmuszał do chowania na tak zwanym starym kierkowie pośród mieszkań dla żywych. Poświadczyć też mogą lekarze, że zimnica jest chorobą miejscową, że od ostatnich lat coraz groźniejsze przybiera rozmiary, tak pod względem swego natężenia jako i rozciągłości, i że według niewątpliwych wypadków doświadczeń lekarskich, przyczyną jedyną téj dość często jeszcze zabójczéj choroby są wyziewy z rozkładu istot organicznych pochodzące. Jest nawet rzeczą do prawdy bardzo podobną, że niektóre epidemie, które miasto nasze nawiedzały, z tego również źródła, jeżeli nie główną, to zapewne nie najmniejszą czerpały podnietę, a dopóki to ognisko zarazy po za mury miasta nie będzie wydalone, wisieć będzie ciągle nad tym starożytnym grodem chmura groźna srogiego zniszczenia dla ludzi.

Byłby to więc grzech do niewybaczenia, grzech śmiertelny popełniony przeciw bezpieczeństwu mieszkańców, gdyby niestósowność tę, w chwili wyboru nowego cmentarza, lub w potrzebie rozszerzenia dawnego, miano nietylko cierpieć jak dotychczas; ale na nowo i na długi czas jeszcze uświęcać.

Miejsce nowe bowiem, które bractwo pogrzebowe starozakonne ku temu celowi przeznaczyć zamierza, leży nad samym prawie brzegiem wody, i to w samym kącie ujścia kałużowego ramienia Wisły. Stoi wprawdzie tym ważnym względom zdrowia na zawadzie nałóg opierający się wszelkiemi siłami każdéj choćby najzbawienniejszéj zmianie. Wszelako spodziewać się należy, że dotyczące władze będą miały na oku dobro ogółu mieszkańców, nie dadzą się złudzić żadnym podrzędnym pozorom lub wybiegom, i nie zrażą się przeszkodami, które każde korzystne urządzenie pokonywać musi. Wszakże nałóg sprzeciwiał się również wprowadzeniu ziemniaków, szczepieniu krowianki, użyciu kory peruwiańskiéj i t. p. a pomimo to nabytki te są dziś dobrodziejstwem, któregoby już nikt zrzekać się nie chciał.

Jesteśmy też przekonani, że potrzebne przeniesienie cmentarza stósownie do przepisów policyi lekarskiéj niezadługo i przez dzisiejszych jego przeciwników za zbawienne uznanem będzie, choć dziś w niem upatrują cios wymierzony przeciw zrosłemu z nimi zwyczajowi. Spodziewać się tego tem bardziéj można, że obrządki religijne tym wypadkiem wcale na uszczerbek nie będą wystawione, jak niemi nie są w Warszawie i Lwowie, gdzie taka sama jest ludność starozakonna, a gdzie cmentarze tejże oddawna znajdują się po za obrębem miasta. Dr *Józef Oettinger.*

— Jutro w sobotę dnia 16 listopada, Ś. Edmunda bisk.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 15go listopada. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	6·00
Żyto	„	3·87½
Jęczmień	„	3·10
Owies	„	1·55
Ziemniaki	„	1·22
Siano	(za cent.)	1·00
Słoma	„	0·80

Wrocław 13 listopada. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	89-93	86	76-80
„ żółta	89-92	86	76-80
Żyto	62-63	61	55-58
Jęczmień	42-45	40	36-38
Owies	25-28	24	22-23
Groch	60-65	58	52-56
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	226	216	182
Rzepak jary „	188	180	162

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *lażу*).

Biała przednia	21 —21½
„ dobra	18½—19½
„ średnia	12½—14½
„ poślednia	9 —12
Czerwona przednia	13 —13¼
„ dobra	11¾—12¼
„ średnia	10 —10½
„ poślednia	9 — 9⅔

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt n. M. 14 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu związkowem, Prusy złożyły swoje oświadczenie przeciw wnioskowi hanowerskiemu co do floty, oznajmiając, że oddzielne traktowanie kwestyi co do floty jako kwestyi związkowéj jest niestósownem, i żądały przyśpieszenia załatwienia całego przedmiotu tyczącego się obrony brzegów.

Drezno 14 listopada. *Półurzędowy* artykuł *Dziennika Drezdeńskiego* występuje przeciw twierdzeniu półurzędowych organów francuskich, jakoby układy względem zawarcia traktatu handlowego spełzły na niczem skutkiem oporu państw związku celnego. Artykuł ten wzywa Prusy, aby przedstawiły prawdziwy stan rzeczy; państwa związku celnego dały Prusom dowody zupełnego zaufania.

Paryż 14 listopada. *Monitor* dzisiejszy zawiera mianowanie Foulda ministrem skarbu a p. Forcade la Roquette senatorem. W piśmie do ministra stanu, Cesarz pochwala epokę finansowego zarządu Foulda i przypomina, że on już od dawnego czasu chciał utrzymać budżet w niezmiennych granicach. Jedynym skutecznym środkiem osiągnienia tego jest porzucić prawo otwierania kredytów nadzwyczajnych i uzupełniających w okresie między jednem a drugiem zgromadzeniem Izb. Senatus Consultum, który w dniu 2 grudnia przedłożę — mówi dalej pismo cesarskie — zawierać będzie to postanowienie a zarazem regulować wotowanie budżetu różnych ministerstw sekcyami. Zrzekając się prawa, jakie panujący, nawet konstytucyjni, poprzednicy moi posiadali, mniemam, że przedsiębiorę rzecz pożyteczną dla dobrego zarządu skarbu. Wierny mojemu początkowi, nie uważam żadnej prerogatywy korony za święte dobro któregoby tykać nie było wolno, ani za dziedzictwo moich ojców, którebym musiał nienaruszone mojemu synowi przekazać. Wybrany przez naród, reprezentantom jego interesow odstąpię zawsze bez żalu każdy przywilej, jeśli ten nie zmierza do powszechnego dobra, jak znów trzymać będę nienaruszoną w rękach moich władzę, jaka konieczną jest dla spokoju i szczęścia kraju.

W piśmie do Foulda pochwala Cesarz jego program finansowy i powierza mu jego wykonanie. Program Foulda dowodzi konieczności skasowania nadzwyczajnych kredytów, bada położenie finansowe, przypomina, iż uciekano się do tych kredytów pod różną formą, obrachowuje że suma ich (nadzwyczajnych kredytów) dochodzi do miliarda. Obawa jaką sprawia wszystkim sąsiadom prawo bezpośredniego rozporządzania wszystkiemi zasobami Francyi, zmusza je do nadzwyczajnych uzbrojeń. Zrzeczenie się tej więcej pozornéj jak rzeczywistej, więcej groźnej jak istotnéj atrybucyi rządu, nietylko natchnie zaufanie ku Francyi, lecz zarazem uspokoi obawy Europy i odejmie jej pozór do nieprzyjaznej postawy. Nawet w razie, gdyby Europa z zupełnego pokoju bezpośrednio w wojnę miała być uwikłana, zrzeczenie się tej prerogatywy będzie dla Cesarza bez niebezpieczeństwa, gdyż kraj i wielkie korporacye państwa udzielą mu natychmiast potrzebnego wsparcia.

Paryż 14 listopada. Doniesienia z Hercegowiny i Bośnii mówią o znacznem rozpostarciu się powstania. Zdaje się, że przyjdzie do zerwania pokoju między Turkami a Czarnogórcami.

Turyn 14 listopada. Ratazzi przybył tu wczoraj rano i odwiedził Ricasolego.

Dubrownik 14 listopada. Wczoraj wieczór osadzili Turcy klasztór Duszi bez żadnego oporu, (gdyż go powstańcy poprzednio opuścili). Mahmud pasza został oddalony od dowództwa w Trebinii i zastąpiony przez pułkownika Taib beja. Przedwczoraj przybył doktór Pankracy z listem od księcia Czarnogóry do Omera paszy.

Dubrownik 14 listopada. Z Trebinii donoszą pod dniem wczorajszym. Nowo mianowany dowódzca turecki w Trebinii, Taib béj, wyruszył wczoraj rano z całym oddziałem wojsk przeciw powstańcom.

W tej chwili koncentruje się uwaga publiczna w Austryi na sprawy zagraniczne, odkąd najważniejsza ze spraw wewnętrznych, węgierska, stała się, jeżeli nie zakazanym, to podejrzanym towarem. Już *Donau Ztg* grozi otwarcie *Vaterlandowi*, za to, że śmie mieć niezawisłe o kwestyi węgierskiej zdanie. *Donau Ztg* zasłania się koroną, bo powiada, że Cesarz tak myśli jak ona. Jeżeli organ ministeryalny grozi, to cóż zostanie do czynienia na taką denuncyacyę? Artykuł *Donau Ztg* jeśli nie sprowadzi wspólnego działania całej prasy wiedeńskiej — to dowód, że prasie tej nie idzie o wolność druku, lecz o swoje prywatne sympatye lub niechęci, o zawiści współzawodnicze. Ze spraw wewnętrznych w téj chwili, przyjść ma na stół sprawa sejmu siedmiogrodzkiego.

Z Królestwa Polskiego dochodzą nas wiadomości o nowych bezprawiach i o nowych uwięzieniach. Korespondent nasz z Sandomierza donosi o gwałcie, jakiego się tam dowódzca i żołnierze rosyjscy dopuścili w dniu 9 t. m. uderzając na mieszkańców straż ogniową tworzących, zwołanych alarmem przez policyę na ratunek palącego się domu. Wszystkie te gwałty bezkarnie uchodzą, owszem w system są zmienione; każdy najmniejszy dowódzca wojsk ma nieograniczoną władzę ucisku, dyktatorską moc prawodawczą i wykonawczą jak to wyżéj wskazujemy, przytaczając na przykład rozkaz naczelnika wojennego powiatu Kieleckiego, pułkownika Czengery. Anarchia w tym rządzie sprawowana przez stu dyktatorów zwiększa się z dniem każdym, tém więcéj, że wielu ajentów rosyjskich, żołnierzy a nawet oficerów, usiłuje podburzać lud wiejski, w czém im żadna władza cywilna nie może stawić tamy.

W téj chwili dowiadujemy się o aresztowaniu w Warszawie X. Białobrzeskiego, Administratora Archidyecezyi warszawskiéj.

Z Petersburga nie ma żadnych dalszych wiadomości o czynnościach mar. Wielopolskiego. Niektóre osoby w Warszawie mniemają, że powróci z koncesyami. Lecz pod względem tych koncesyj korespondent nasz z Warszawy wpada na tę samą uwagę jaką już dawniéj czyniliśmy, czy te reformy zmierzać będą do rozwoju sił materyalnych i moralnych narodu, do zaspokojenia jego potrzeb, czy też jedynie będą miały na celu chwilowe złudzenie narodu i Europy. Smutnem doświadczeniem dotychczasowych koncesyj nauczeni, nie możemy w nich wielkiéj pokładać ufności; a jakkolwiek naród wszystkie przyjmie, te tylko go zaspokoją, *które jego potrzebom odpowiedzą.*

Uroczystości na przyjęcie króla Pruskiego w Wrocławiu jeszcze się nie skończyły. Krótkie królewskie przemowy miane przy różnych okolicznościach, bądź przy poświęceniu pomnika Fryderyka Wilhelma III, bądź przy ofiarowaniu królowi składek na flotę, nie mają żadnego wyższego znaczenia politycznego, wyjąwszy to może jedno, że są wyraźnie pruskie a nie niemieckie. Wszakże w ciągu podróży królewskiej zdarzało się tu i owdzie usłyszeć z ust króla kilka słów w małych miasteczkach, jak np. w Sorau, gdzie król ostrzegał, aby nie wybierano demokratów.

Do Włoch wraca właśnie Ratazzi, a *Constitutionnel* w pożegnawczym niejako artykule życząc szczęścia jego dalszemu politycznemu zawodowi i uważając go za właściwego spadkobiercę Cavoura, nie zapomina jednak o Ricasolim i spodziewa się, że obaj mężowie stanu prowadzić będą razem sprawę narodową do wytkniętego celu. Półurzędowy organ francuski zdaje się przeto życzyć, aby Ricasoli pozostał w gabinecie, a tylko obok niego stanął w nim Ratazzi. Korespondenci z Turynu pisząc o zbrojeniu się Włoch, donoszą, że liczba istotnie dzisiaj pod bronią stojących żołnierzy włoskich wynosi 180,000, lecz że do wiosny może być podwyższona wraz z ochotnikami do 280,000; chociaż teraźniejszy pobór stawił tylko 30,000 rekrutów pod broń, zamiast 80,000, a to z powodu, iż w neapolitańskiem nie przeprowadzono prawie rekrutacyi.

Pismo cesarza Napoleona do ministra stanu ogłoszone w *Monitorze* 14go t. m. a przytoczone w treści w powyższej depeszy z Paryża, znaczne sprawi w całej Europie wrażenie, nietylko przez myśli w niem wyrażone, lecz i przez dwie reformy jakich zaprowadzenie zapowiada: pierwsze, że teraz pod wotowanie Izby oddawane będą wydatki nie całemi ministerstwami, ale szczegółowemi oddziałami i pozycyami; powtóre, iż rząd tak dalece wotowanie wydatków Izbie pozostawia, iż zrzeka się prawa brania kredytów nadzwyczajnych i dodatkowych między jednem a drugiem zgromadzeniem Izb.

Rozbitym wojskom tureckim w Hercegowinie nadesłano posiłki, które po wylądowaniu złączywszy się z oddziałem w warowni trebińskiej stojącym, wysunęły się z tej twierdzy naprzeciw powstańcom. Mniemamy, że powstańcy cofną się znów teraz także przed tym korpusem w góry, wierni swojemu sposobowi wojowania, aby na znaczniejsze regularne siły nieprzyjaciela nie uderzać na równinach i na twierdze jego, lecz starać się je wciągnąć w góry i tam pobić, gdy będąc rozdzielone, nie mogą działać massami. Jeżeli tem ośmielony wódz turecki zapuści się znowu w góry, spotka go los, jakiego doznał główny korpus Omera paszy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 15 listopada. *Constitutionnel* oświadcza, iż mylną jest wiadomość, że za programem Foulda pójdzie pożyczka.

Zadar (Zara) 14 listopada. Powstańcy cofnęli się do Zubczi. Turcy umacniają się w stanowiskach w Gacku, Banjani i Piva. Książę Czarnogórski przyrzeka utrzymanie neutralności, pragnie tylko bronić granic swoich, które Czarnogórcy mocno obsadzili.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 15 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	344	338
Buble obrączkowe agio . . . . . . „	110½	108½
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar.	73⅓	72⅔
Srebro nowe . . . . złr.	138	137
Półimperyały rosyjskie . . . . . . „	11 36	11 20
Napoleondory 20-fr. . . . . . . „	11 6	10 90
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 51	6 43
„ austryackie . . . . „	6 59	6 51
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	84 50	83 50
„ „ „ na wal. aust. „	80 59	79 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	67 —	66⅓ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	80 50	79 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80% „	169½	167½
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	101¼	100½

Wiedeń 15 Listopada (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	67	80
5% Pożyczka narodowa	80	95
Akcye banku narod. wiedeńs.	747	—
„ banku kredytowego	181	50
Srebro.	138	—
Londyn 10 funt. szterl.	139	15
Dukat po . dyczy	6	59

Wiedeń 14 Listopada.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	62 —	61 80
5% Pożyczka narodowa	81 —	80 80
5% Metaliki na mon. konw.	67 35	67 25
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	91 50	90 50
5% „ „ węgierskie	68 50	67 75
5% „ „ chorw. słow. ban. . .	69 —	68 —
5% „ „ galicyjskie	67 —	66 50
5% „ „ bukowińskie	65 25	64 75
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	65 25	64 75
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	95 —	94 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	101 —	100 50
„ „ „ 10 letnie	95 —	94 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	84 75	84 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	—
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 70	82 50
„ „ „ z r. 1839 całe	119 50	118 50
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	88 75	88 25
Bilety rentowe Como	17 60	17 30
Losy zakładu kredytowego	120 15	119 90
„ tryestskie na 4½ %	123 50	122 50
„ żeglugi par. na Dunaju	95 25	94 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	99 50	98 50
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	37 25	36 75
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	36 50	36 —
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	36 25	35 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	35 —	34 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . . .	22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	22 75	22 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	15 —	15 75
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	749 —	747 —
„ zakładu kredytowego	181 40	181 30
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . . .	422 —	421 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2046	2044
„ „ rządowéj	278 —	277 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb. . . .	158 25	158 —
„ „ Pardubickiéj	122 —	121 75
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	240 —	239 —
„ „ Galicyjskiéj	167 50	167 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	117 —	116 75
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	117 30	117 15
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	117 50	117 30
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	103 75	103 50
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów.	3	139 20	139 10
Paryż 100 franków	6	54 75	54 65

Waluty.	żądają	płacą
Cesarskie korony	9 10	19 5
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 60	6 59
„ „ obrączkowe	6 60	6 59
Złoto al marco	6 57	6 55
Napoleondory	11 5	11 4
Suwereny	—	19 15
Fryderyki	—	11 62
Luidory	—	11 30
Suwereny angielskie	—	13 92
Imperyały rosyjskie	—	11 35
Srebro	138 25	137 75
„ kupony	138 25	137 75
Talary związkowe	2 7½	2 7
Pruskie bilety kasowe	2 7¼	2 6¾

Lwów 13 Listopada.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 56	6 51
„ austryacki.	6 58	6 53
Półimperyał rosyjski	11 35	11 25
Rubel rosyjski.	2 18	2 15
Talar pruski.	2 8	2 5
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	79 20	78 58
„ „ „ „ w mon. kon.	83 20	82 58
Oblig. indemn. bez kupon.	66 69	66 18
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 88	[illegible] 13

Warszawa 14 Listopada	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli		5 75
Obligi skarbowe	80 84	—
kupon	—	— 48¾
Listy zastawne III okresu . . . . rubli	15 2	14 99
kupon	—	— 23⅔
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 14 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	72⅗	—
Polskie bilety bankowe	86	—
„ listy zastawne	86½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	102½
„ „ „ 3½%	—	97¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—
Paryż 12 Listopada.		
Renta 3%	69	35
Londyn 12 Listopada.		
Konsole	92⅜	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczor.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczor.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed połueniem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 14 do 15 Listopada.

HOTEL DREZDEŃSKI. Teofil Nowakowski, Józef Targowski wł. dóbr z Tarnowa. Wikor Zbyszewski doktor z Rzeszowa. Józef Koliszer doktor ze Lwowa. Edward Homolacz wł. dóbr z Gnojnika.

Wyjechali: Wilhelm hr. Romer wł. dóbr do Galicyi Teofil Nowakowski wł. dóbr do Tarnowa. Adam Tabaczyński ob. do Krakowie.

HOTEL ROSYJSKI. Paweł Milowanów inż. Franciszek Lisicki urz. górn. z Warszawy. Rafał Radziejowski, Władysław Zwierkowski ob. z Królestwa. Urszula Schmidt obywat z Dubiecka. Wincenty Vivien d'Chateaubrun ob. ze Lwowa. Ksawery Konopka wł. dóbr z Zaleszan.

Wyjechali: Rafał Radziejowski, Ludwik Karpiński, Józef Wędrychowski ob. do Królestwa.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie Konkursu.

[Nr. 624].

Ck. Dyrekcya Szpitali św. Łazarza i św. Ducha ogłasza niniejszem konkurs na posadę Adjunkta przy szpitalu ś. Łazarza w Oddziale I. chorób wewnętrznych, z roczną płacą 400 złr. wal. a., a na mieszkanie 80 złr. a.

Urzędowanie powyższe trwa przez lat dwa, a najdłużéj cztery.

Ubiegający się o tę posadę, winni wnieść podania swoje najpóźniéj dnia 31 Grudnia rb. do c. k. Dyrekcyi Szpitali ś. Łazarza i ś. Ducha w Krakowie, wykazując:

1) Wiek, stan i miejsce urodzenia.
2) Otrzymany stopień Doktora medycyny na jednym z uniwersytetów w Cesarstwie Rakuskiem.
3) Dotychczas położone zasługi w zawodzie lekarskim.
4) Dokładną znajomość języka polskiego.
5) Świadectwo moralności.

Z ck. Dyrekcyi Szpitali ś. Łazarza i ś. Ducha.

Kraków dnia 28 Października 1861. (1250-2-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

dnia	godzina	Wys bar. w lin. par. przez O° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
14	2	322'' 76	+10 6	76	Zach. słaby	pogoda z chmur.	deszcz	+2'9	+14' 0
	10	23 21	7 8	92	„ średni				
15	6	22 92	5 0	93	zachodni słaby		„		

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ **JULIUSZA PFEIFFRA.**

Dziś w Sobotę dnia 16 Listopada 1861 r.

Barbara Zapolska.

Komedya narodowa w 3 aktach, oryginalnie napisana przez Dmuszewskiego.

Uliczník Warszawski.

Krotochwila w 1 akcie ze śpiewami, przez Antoniego Wieniarskiego napisana.

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*

(Dodatek)